



KRÓLOWA POKOJU

2019 □ nr 6 (206)

<http://www.wroclaw.oblaci.pl>

ISSN 1427-7751

Do użytku wewnętrznego



FOT. PIOTR JANICKI

Trafił nam się ktoś wyjątkowy. Dziękujemy Bogu!

Kiedy poproszono mnie o przeprowadzenie wywiadu z organistą naszego kościoła pw. NMP Królowej Pokoju, pomyślałam, że parafianie chętnie poznają szkic portretu człowieka, którego znają z brzmienia głosu towarzyszącego im podczas uczestnictwa w codziennej mszy św. To ciekawa perspektywa poznania – przez głos i niemal „niewidzialną posługę”.

Panie Marku, chcielibyśmy bliżej Pana poznać, bo z zagospodarowanego przez Pana chóru tchnie powiew kresowej polskości, za którą my, wrocławianie, i my, Polacy, tęsknimy, a która trochę w nas zanika pod wpływem dominacji kulturowej naszych zachodnich sąsiadów. Od pół roku jest Pan organistą parafii NMP Królowej Pokoju i wykonywana przez Pana muzyka wypełnia przestrzeń obu naszych kościołów. Słysząc wyraźnie, że rozśpiewał Pan parafię.

To jest chyba zadanie każdego organisty. Każdy organista się cieszy, kiedy parafianie włączają się do wspólnego śpiewu podczas sprawowania liturgii. Nic tutaj wyjątkowego nie ma. Ja się cieszę, że ludzie nie rezygnują, że chcą jeszcze śpiewać. Czasami proszą mnie o słowa jakiejś pieśni. Niestety prawie zupełnie pozbyliśmy się z naszych domów tradycji śpiewania. Często zatrzymujemy się na znajomości pierwszej, a w najlepszym razie drugiej zwrotki.

Dlatego spadł nam Pan nam z nieba, bo zanika śpiew pełnym sercem, pełną pierśią i pełnym tekstem. Sytuacja wygląda nieco lepiej tam, gdzie ludzie nie zostali wyrwani ze swojej ziemi. Tam łatwiej przekazuje się wszelkie tradycje z pokolenia na pokolenie. Jak się Pan czuje wśród nas?

Bardzo dobrze. Jestem pełen podziwu dla grup, które działają w parafii, bo jest ich wiele i każda robi coś ciekawego. Ja nie pracowałem jeszcze w tak dużej parafii i cieszy mnie, że to wszystko tak dobrze u nas funkcjonuje. Staram się współpracować z obiema scholami i chórem Cantilena, z Grupą Modlitwy Ojca

Pio, z organizatorami Spotkań z Kulturą Ojczystą, a przede wszystkim z ojcami oblatami. Chciałbym, żeby w parafii powstała grupa psalterzystów, a może nawet chór parafialny z prawdziwego zdarzenia. Kilka innowacji udało mi się wprowadzić, m.in. projektor w kościele św. Jerzego.

Nasza parafia ma więc szczęście, że troszczy się Pan również o sprawy techniczne, bo od nich m.in. zależy jakość muzycznej oprawy liturgicznej i uczestnictwo w liturgii, można by nawet zaryzykować stwierdzenie, że także jakość modlitwy.

Lubię to, co robię. Sprawy techniczne nie są mi obce. Ja do artystów nie

należę, jestem zwykłym pracownikiem kościelnym.

No jak to? Przecież jest Pan z wykształcenia i doświadczenia również śpiewakiem operowym, ale jak widać – również ewangelicznym „sługą nieużytecznym”. Parafia zresztą długo modliła się o organistę i ...wymodliła.

Rzeczywiście spotkałem się w parafii z serdecznym przyjęciem. Już na początku mojego posługiwania w tym miejscu usłyszałem dwie intencje mszalne za mnie od Pani Teresy ze Wspólnoty Margaret, za które składam wielkie dzięki.

Czas oczekiwania na organistę trwał długo, więc zaraz na początku Pana obecności wśród nas ogarnęła parafian obawa, że niebawem może nas Pan opuścić. Zresztą dynamika Pana życia i różnorodnej działalności nie wyklucza takiego scenariusza.

Ludzie integrują się ze sobą, kiedy mają wspólne zainteresowania, wspólnie



FOT. WALDEMAR SZAUER

pracują, mają wspólny cel, choćby to był wspólny śpiew.

Doborem pieśni i swoim zaangażowaniem wokalnym porusza Pan emocje, które współtworzą duchowość i klimat sprawowanej liturgii. Czym kieruje się Pan, przygotowując swoje propozycje mszalne?

Dobór pieśni liturgicznych wynika z czytań na dany dzień, z kanonu pieśni liturgicznych zatwierdzonych przez Komisję Liturgiczną Episkopatu Polski. Staram się wykorzystywać szeroki znany mi dorobek kompozytorów pieśni kościelnych. Jest też dużo pomocy, dużo literatury, jest ogólnodostępny portal internetowy dla organistów, z którego korzystam. Parafianie często podchodzą i dziękują za dobrze dobrane pieśni, za śpiew i grę.

A czy swoją bazę repertuarową przywiózł Pan z Kresów?

Czy to znaczy, że my teraz śpiewamy kresowo? Moja pierwsza praktyka organistowska miała miejsce rzeczywiście na Kresach, ale podobne pieśni śpiewa się i tutaj. Kultura poszczególnych narodów Europy, a więc i muzyka kościelna się przenika, zresztą sztuka nie zna granic. Wiele pieśni kościelnych ma podłoże ludowe. Zdarzało się, że organista pomylił dwie wersje piosenki na tę samą melodię: „W zielonym gaju” i „Jak szczęśliwa Polska cała”. Na Ukrainie śpiewa się piosenkę o nieszczęśliwej miłości dziewczyny na melodię „Zapada zmrok”. Wiele kołęd ma też swoje ludowe korzenie.

We Francji śpiewa się w kościele pieśń na melodię naszej piosenki „Góralu, czy ci nie żal”. A czy mógłby Pan porównać naszą muzykę kościelną z muzyką innego narodu?

Ja jestem wychowany na polskiej muzyce kościelnej To są moje korzenie i jej brzmienie jest dla mnie naturalne. Polska leży na pograniczu kultury Słowian i już nie sięga tu wschodnia wielogłosowość. Polacy lubią rytmiczny, równy śpiew. Kiedy gra orkiestra dęta w kościele, to natychmiast słyhać mobilizację do śpiewu. Śpiewy afrykańskie też się łatwo

przyjmują np. w kręgach Odnowy w Duchu Świętym.

Wygląda na to, że również w kościele słyhać echo naszego ducha walecznego, echo polskiej historii, wpływ piosenek żołnierskich. Kościelne śpiewy francuskie z kolei są często inspirowane celtycką muzyką taneczną, chociaż w rytmie „marszowym” skomponowana pieśń „My chcemy Boga” jest pochodzenia francuskiego.

„My chcemy Boga” to międzynarodówka. Śpiewana jest na Kresach po polsku i po ukraińsku. Każda parafia ma inne upodobania i zwyczaje. Niestety zarzuca się starym tekstom ich archaiczność. A przecież średniowieczną „Bogurodnicę” wykonujemy w dawnej formie, tak jak ją śpiewano przed bitwą pod Grunwaldem. Gdybyśmy ją ociosali z archaizmów, to by ją spłyciło. Po prostu trzeba się starać ją zrozumieć, a nie odrzucać.

Zachowując dawną formę pieśni, zachowuje się ciągłość kultury. Ale współcześnie pokutuje duch praktycyzmu, który zubaża nasz język, i tak już nadzarpnięty poprzez łatwe uleganie obcym wpływom, język zbyt upraszczany i nasycony tak często używanymi wulgaryzmami. A w naszych pieśniach kościelnych jest tyle piękna.

Różnorodność pieśni, ich charakterów, jakie Pan proponuje, sprawia, że oprawa muzyczna jest bogata i odpowiada na potrzeby ludzi i samej liturgii. Każdy znajdzie w niej coś dla siebie. Chętnie się słyha i chętnie włącza się do śpiewu, bo pieśni są melodyjne, łatwo wpadają w ucho, wzruszają. A rozśpiewaną parafię łatwiej nauczyć nowych, trudniejszych utworów.

Trudno nie korzystać z bogactwa dostępnej literatury. Wprowadzam też wiele pieśni o świętych. One są łatwe wbrew pozorom. Tak są celowo skomponowane, bo są przecież do zaśpiewania tylko raz w roku. Muszą być na tyle proste, by móc je zaśpiewać jako antyfonę na wejście. Wiele osób nie zdawało sobie nawet sprawy, że istnieją pieśni ku czci ich patronów.

CIĄG DALSZY NA S. 4



Misjonarze oblaci Maryi Niepokalanej w swojej regule życia mają zapisane, że „zachowają w żywej pamięci swoich zmarłych i będą się za nich modlić, sumiennie dopełniając modłów na ich intencję przepisanych”. W tych listopadowych dniach wszyscy mamy „w żywej pamięci swoich zmarłych”. W naszych modlitwach, myślach i rozmowach powracamy szczególnie do najbliższych.

W jednej z modlitw za zmarłych modlimy się: „Boże, Ty nam nakazałeś miłować wszystkich ludzi, których śmierć zabrała z tej ziemi. Pokornie prosimy, przez nieskończone miłosierdzie Twoje, przez mękę i śmierć Jezusa Chrystusa, zmiłuj się nad duszami zatrzymanymi w czyśćcu, które muszą odpokutować za swoje grzechy, zanim wejdą do Twojej chwały. Ześlij im Ducha Twego, Pocieszyciela, aby je oświecił światłem i Twoją łaską oraz umacniał w nadziei Twego miłosierdzia. Racz je wprowadzić do królestwa Twojej chwały za przyczyną Najświętszej Maryi Panny i wszystkich Twoich świętych, jak również przez modlitwy Twego świętego Kościoła i nas wszystkich, niegodnych sług Twoich, którzy błagamy dla nich o Twe zmiłowanie. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen”.

Od 1 do 8 listopada można uzyskać odpust zupełny za zmarłych za pobożne nawiedzenie cmentarza i modlitwę za zmarłych. Aby uzyskać odpust należy: być w stanie łaski uświęcającej, przyjąć komunię świętą, pomodlić się w intencji wyznaczonej przez Ojca Świętego, być wolnym od przywiązania do jakiegokolwiek grzechu.

W wigilię Wszystkich Świętych po raz kolejny zapraszamy na „Noc Świętych”. Rozpocniemy Mszą świętą o godz. 18.00 w kościele pw. św. Jadwigi na Kozanowie i następnie przejdziemy w procesji z relikwiami Świętych i Błogosławionych do naszego kościoła. Procesji świętych będzie przewodniczył św. Eugeniusz de Mazenod. Niech kult świętych i błogosławionych będzie dla nas przypomnieniem o naszym powołaniu do świętości.

O. JERZY DITRICH OMI

Cześć, jaką oddaje Pan licznym świętym, pomaga nam zgłębiać piękną tajemnicę świętych obcowania. Przystajemy ich traktować tak „służbowo”, tylko z obowiązku. Zresztą oni przecież nam towarzyszą, wstawiają się za nami.

Pieśni odkrywają życiorysy świętych. Szkoda je pomijać. Ja sam dowiaduję się wiele ciekawych szczegółów z życia świętych. W najnowszym wydaniu podstawowego podręcznika dla organistów, w zbiorze Siedleckiego, pojawiło się wiele nowych pieśni o świętych i ja z nich korzystam. Inaczej sobie tego nie wyobrażam. Mam w kalendarzu archidiecezjalnym zaznaczone, że w danym dniu jest wspomnienie o danym świętym. Nie wyobrażam sobie, jak można w śpiewie pominąć osobę świętego, o którym istnieje pieśń do wykorzystania przez organistę.

A kiedy obudziły się Pana pierwsze zainteresowania muzyczne? Czy to talent wrodzony?

Nie, nie. Mama chodziła do szkoły muzycznej, grała na akordeonie guzikowym, więc akordeon był w domu. Przygrywała na nim nie raz i to mama zachęcała mnie do uprawiania muzyki. Chciała, żebym dostał się do szkoły muzycznej. Zdawałem na akordeon, ale dostałem się na klarnet. Niestety klarnet, który kosztował zaledwie 30 dolarów, pisał niemiłosiernie i to mnie bardzo irytowało. Chciałem wtedy rzucić to granie na zawsze.

Wtedy przyszli z pomocą dziadek z babcią. Nie dawali za wygraną i zachęcili mnie do podjęcia gry na organach. Organy przekonały mnie do siebie. Organisty na wsi nie było, więc ja sam też nie miałem czasu, aby długo się szkolić. Była potrzeba grania, więc grałem. Miałem wtedy 13 lat. Miałem możliwość ćwiczenia w kościele i grania w niedzielę. Na Kresach to nigdy nie była praca, lecz czysta posługa. W mojej rodzinnej parafii w Strzałkowicach była tylko jedna Msza święta w niedzielę dla ok. 60-osobowej grupy pozostałych tam Polaków.

Początkowo grając na Kresach, nie traktowałem tego zajęcia jako pracy. Później, kiedy zacząłem studia muzyczne, zacząłem dorabiać na ślubach, grywałem podczas ślubów w katedrze lwowskiej, a później w parafii w Lesznie podkarpackim k. Przemyśla. Wtedy zarabiałem za cztery niedziele tyle, ile człowiek we Lwowie przeciętnie w ciągu miesiąca.

I wtedy Pana uprzednia posługa dziecka-organisty przyniosła również wymierne korzyści. Piękna droga dla muzyka kościelnego – wczesna nauka połączona z intensywną, wymagającą praktyką. A czy słucha Pan we Wrocławiu koncertów organowych?

Tak, w ewangelickim kościele Opatrzności Bożej i w kościele Dominikanów. Jest też nowy punkt koncertowy – kościół Opieki św. Józefa, tzw. okrągłak, na Ołbinie. Tu u nas też przecież odbył się koncert organowy. Myślę o kontynuacji koncertów organowych, byle tylko było dla kogo i z kim, bo jak będzie mało osób słuchających, to później ciężko artystę nakłonić do zagrania koncertu.

Sprawuje Pan swego rodzaju Boży mecenat sztuki sakralnej nad artystami i słuchaczami. To jest bardzo potrzebne i sfera powszechnie zaniedbana. Chodzi o ideę powrotu sztuki i ogniskowania jej wokół Kościoła. Narzekamy na artystów. Bulwersują nas niektóre ich postawy, ale kiedy Kościół odseparował się od artystów, zaczął się powolny upadek sztuki sakralnej. Jan Paweł

II porusza ten problem w swojej książce „Pamięć i tożsamość” i w „Liście do artystów”. A przecież zadaniem sztuki jest, by budowała, by zbliżała do Boga, do doskonałości, by wzruszała. Nie chcemy, by sztuka umierała w sercu człowieka. Słyszałam od jednej z parafianek, że pod wpływem Pana śpiewu ponownie się nawróciła.

Jestem tym mile zaskoczony. Nigdy wcześniej nie spotkałem się z taką opinią. Wiele pomysłów organisty spotyka się często z zarzutami parafian. Początkowo miałem obawy przed graniem w miejskiej parafii, bo całe życie grałem w parafiach wiejskich. W Smolcu grałem przez 8 lat.

Może warto w tym miejscu podziękować Dorocie Słowikowskiej za tyle lat owocnej pracy w tej parafii. Należą się jej ukłony. Początkowo warunki miała trudne. Teraz mamy tu raj – duży chór i dużo miejsca – więcej, jak w moim mieszkaniu.

Pani Dorota też dużo śpiewała, nie czuła się presji czasu, śpiew z nią pomagał się modlić.

To osoba odpowiednio przygotowana wokalnie i instrumentalnie, nauczycielka fortepianu w szkole muzycznej. Myślę, że bardzo dobrze prowadziła śpiew kościelny i rozśpiewała parafian.

Parafianie długo za nią tęsknili.

Nadal pytają o nią.

Panie Marku, zajmuje się Pan też nauczaniem muzyki i śpiewu. Jak to Pan godzi z innymi zajęciami. Czy ma Pan czas na odpoczynek i na realizację swoich innych pasji?

Inne pasje realizuję w bardzo ograniczonym zakresie, ale nauczanie traktuję chyba też jak pasję. Kiedy widzę postęp u ucznia, to mi wystarczy, to mi rekompensuje inne niedostatki. No i w tym roku powróciłem do nauczania muzyki w szkole.

Dobrze, że mogę pracować na terenie parafii. Liczę na zaangażowanie w parafii uczniów ze szkoły. Pracując w szkole na Popowicach mam bliżej do pracy.



FOT. WALDEMAR SZAUER

Życie w większym mieście jest często skazane na anonimowość i już chyba do tego przywykliśmy. Dlatego parafie pełnią ważną społecznie rolę integracyjną. Gdyby nie kościół, to w dużych miastach byłibyśmy jeszcze bardziej anonimowi i wyobcowani.

Ale w miejskich parafiach jest zwykle bliżej do kościoła.

To prawda. Pan wciąż tchnie optymizmem. To się nazywa zdrowy duch!

Taki jest potrzebny w naszych szkołach.

Proszę podzielić się Pana doświadczeniem nauczania muzyki w szkole. Jakie są Pana bolączki? Co by Pan proponował ulepszyć, żeby nauczanie i wychowanie ku wartościom było bardziej skuteczne?

Zajęć muzycznych jest na pewno za mało, bo dysponujemy jedną godziną tygodniowo. To zbyt mało, szczególnie dla dzieci, które są chętne do nauki. Nasz śpiew też ubożeje – nie tylko w kościele, ale i na festynach, weselach, w domach.

Dziecko japońskie, kończąc szkołę podstawową, musi umieć zaśpiewać 200 piosenek. A u nas? Dobrze by było, gdyby znało 10. Nauka muzyki przygotowuje nie tylko do zawodu muzyka, ale kształci i wy-

chowuje całego człowieka – uczy cierpliwości, koordynacji, dyscypliny, wrażliwości, słuchania, podzielności uwagi.

A co Pan sądzi o pomysłach, żeby plastyki uczyli muzycy, a muzycy plastycy?

To już jest katastrofa. Ja bym się za to nie wziął, by dziecka nie krzywdzić. Przecież to nonsens. Żaden plastyk nie nauczy dobrze muzyki, tak jak i muzyk nie nauczy plastyki. To tak jakby polonista uczył matematyki, a matematyk – po pobieżnym przysposobieniu – języka polskiego.

Jakich wskazówek udzieliłby Pan rodzicom w wychowaniu do muzykalności?

Przede wszystkim, by nie zniechęcać swych dzieci. Bywa, że dziecko chce ćwiczyć, a rodzic wyraża niezadowolenie, że dziecko fałszuje, że jest za głośno i w domu nie można wytrzymać. Widzę, że te dzieci się rozwijają muzycznie, których rodzice choć trochę znają się na muzyce i stwarzają warunki korzystne dla ich rozwoju, rozumieją potrzeby dzieci muzykujących

Przychodzą do mnie czasami dzieci żałujące, że nie mają gdzie ćwiczyć, bo rodzice nie pozwalają, bo im przeszkadza granie na instrumencie, bo chcą oglądać telewizję. Ponadto wspólny śpiew

z dzieckiem, wspólna nauka piosenki, wspólne słuchanie muzyki zbliża do siebie nawzajem i do muzyki.

Wiem, że oprócz sfery dydaktyki, którą się Pan zajmuje, rzeźbi Pan w drewnie. Prezentujemy czytelnikom na zdjęciu te cudowne, pieczołowicie wyrzeźbione przez Pana kolorowe figurki.

Tak. Moim marzeniem jest wyrzeźbienie ruchomej szopki bożonarodzeniowej do kościoła w Strzałkowicach. Mam już 40 figurek. Trzymam je w kościele na chórze, bo w domu nie mam miejsca.

Wobec tego mamy w kościele chwilowo mini muzeum rzeźby, figurki, które pojadą do Pana rodzinnych Strzałkowic. Ale teraz znalazł Pan dla nich miejsce u siebie na chórze, w swojej muzycznej ojczyźnie. A może wszędzie, gdzie Pan przebywa, kreuje Pan swoją ojczyznę...?

Przy ogromnej ilości swoich zajęć i pasji Pan Marek jest człowiekiem nieprzeciętnej skromności, traktuje to, co robi, jako coś naturalnego. Czyni to z potrzeby serca i chęci służenia Bogu i ludziom.

ROZMAWIAŁA: LIDIA SZAUER

Dziękujemy serdecznie Pani Lidii za wywiad – Red.

Marek Gierczak

Urodził się na Kresach Wschodnich w Strzałkowicach oddalonych 70 km od Lwowa i 50 km od Przemyśla. Organista kościelny, akordeonista, klarncista, śpiewak operowy, dyrygent, nauczyciel muzyki, z powołania pedagog i wychowawca, społecznik, patriota.

Absolwent Kolegium Pedagogicznego im. Iwana Fyłypczaka w Samborze, absolwent wydziału muzyczno-pedagogicznego Uniwersytetu Pedagogicznego im. Iwana Franki w Drohobyczu, a następnie nauczyciel akordeonu, śpiewu, dyrygent i akompaniator chóru w Kole-

gium Pedagogicznym w Samborze, absolwent wydziału wokalnego Akademii Muzycznej we Lwowie. Uczestnik i laureat wielu konkursów wokalnych we Lwowie, Kijowie, Białymstoku, Warszawie, w Nowym Sączu.

Był radny dwóch kadencji Rady Gminy Strzałkowice, organizator polskich festiwali i projektów młodzieżowych. Członek Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie, dyrektor Centrum Kulturalno-Oświatowego Wspólnoty Polskiej w Strzałkowicach. Inicjator postawienia pomnika św. Jana Pawła II w rodzinnych Strzałkowicach; autor książki o rodzinnej wsi.

Od 2011 roku mieszka we Wrocławiu. W latach 2011-2017 związany z Operą Wrocławską, nauczyciel muzyki i organista parafii pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Smolcu, założyciel chóru „Smolec Cantans”, organizator cyklu koncertów charytatywnych na remont organów „Smolec Organum”, założyciel i kapelmistrz orkiestry dętej Gminnego Ośrodka Kultury i Sportu w Kątach Wrocławskich i wreszcie... aktualnie organista naszej popowickiej parafii pw. Najświętszej Maryi Panny Królowej Pokoju.

(LS)

Droga życia Sługi Bożego Stefana kard. Wyszyńskiego (1901–1981)

Papież Franciszek upoważnił Kongregację do Spraw Kanonizacyjnych do ogłoszenia dekretu o cudzie za wstawiennictwem Czcigodnego Sługi Bożego Stefana kard. Wyszyńskiego. Uroczysta beatyfikacja odbędzie się 7 czerwca 2020 r. w Warszawie. W tym numerze rozpoczynamy druk serii zapisków i wypowiedzi Prymasa Tysiąclecia (Red.).

1901

Urodził się 3 sierpnia w Zuzeli nad Bugiem, jako drugie dziecko w rodzinie Stanisława i Julianny (z d. Karp) Wyszyńskich.

„Mój ojciec z upodobaniem jeździł na Jasną Górę, a moja matka – do Ostrej Bramy. Razem się potem schodzili w nadbużańskiej wiosce, gdzie urodziłem się, i opowiadali wrażenia ze swoich pielgrzymek. Ja, mały brzdąc, podsłuchiwałem, co stamtąd przywozili.

A przywozili bardzo dużo, bo oboje odznaczali się głęboką czcią i miłością do Matki Najświętszej i jeżeli co na ten temat ich różniło – to wieczny dialog, która Matka Boża jest skuteczniejsza: czy Ta, co w Ostrej świeci Bramie, czy Ta, co Jasnej broni Częstochowy? [...]

W domu moim nad łóżkiem wisiały dwa obrazy: Matki Bożej Częstochowskiej i Matki Bożej Ostrobramskiej. I chociaż w onym czasie do modlitwy skłon-

ny nie byłem, zawsze cierpiąc na kolana, zwłaszcza w czasie wieczornego różańca, jaki był zwyczajem naszego domu, to jednak po obudzeniu się długo przyglądałem się tej Czarnej Pani i tej Białej. Zastanawiało mnie tylko, dlaczego jedna jest czarna, a druga biała?”

„I co jeszcze pozostało w mojej pamięci? Pozostała mi szkoła, do której wprawdzie krótko chodziłem – byłem jeszcze mały – ale w każdym razie zasiadałem w jej ławkach, w tym samym budynku, który przedziwnie ocalał. Tutaj pobierałem pierwsze nauki.

A uczyłem się później długo, bo nie mał do trzydziestego roku życia – w różnych szkołach, w seminarium, na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim i za granicą, w Rzymie”.

„Pamiętam również mojego nauczyciela oraz niektórych kolegów i koleżanki z ławy szkolnej. Pamiętam też, że nie bardzo kwapiłem się do książki i nieraz ulegałem obowiązującemu wówczas

w szkole «kodeksowi karnemu». Najczęstszą sankcją karną było pozostanie w szkole bez obiadu lub «łapa». [...] Dostałem pierwszą w swoim życiu «łapę», aby zrozumieć, ile trzeba zapłacić za prawdziwą wiedzę, naukę i mądrość. Później ich już więcej nie brałem”.

1910

Wraz z rodziną przeprowadza się do Andrzejewa, gdzie 31 października umiera matka. Ojciec pracował dalej jako organista w miejscowym kościele. Stefan rozpoczął naukę w miejscowej szkole we wrześniu 1910 roku. Była to typowa szkoła z czasów zaboru, z rosyjskim językiem wykładowym.

„Z Andrzejewem jestem związany bardzo mocno. Tutaj bowiem od roku 1910 wychowywałem się, tutaj jako dziewięcioletni chłopiec utraciłem matkę. Spoczywa ona na cmentarzu parafialnym. W tej świątyni po raz pierwszy przystąpiłem do Stołu Pańskiego. Tutaj uczyłem się służyć do Mszy świętej i przez dłuższy czas przy tym właśnie ołtarzu posługiwałem. W tym też kościele w roku 1913 przyjąłem sakrament bierzmowania z rąk biskupa – późniejszego męczennika, ówczesnego biskupa płockiego – Juliana Nowowiejskiego. Wspomnienia te zachowuję głęboko w sercu”.

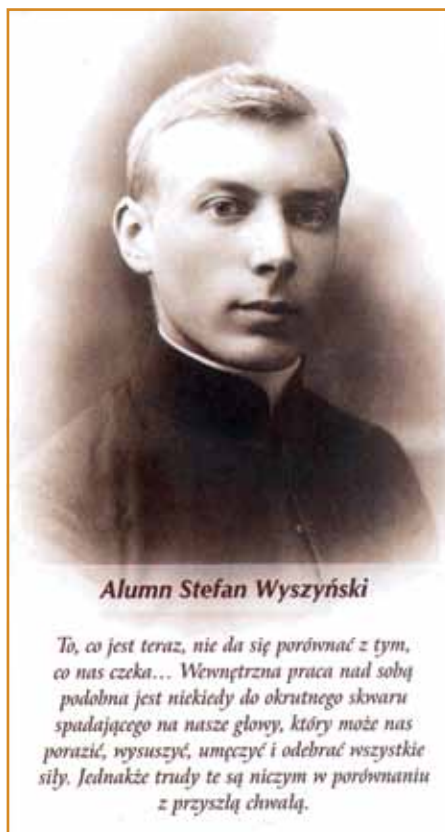
„Matka moja umierała prawie miesiąc. My – dzieci – siedząc w szkole, z lękiem nasłuchiwalismy, czy nie biją dzwony kościelne. Dla nas byłby to znak, że matka już nie żyje.

Kiedyś po powrocie ze szkoły stanęliśmy wszyscy przy jej łóżku, a matka zwróciła się do mnie słowami: *Stefan, ubieraj się*. Ponieważ była jesień, koniec października, zrozumiałem, że mam gdzieś iść. Włożyłem palto. Spojrzała na mnie i powiedziała: *Ubieraj się, ale nie tak*,

Szkoła w Zuzeli; obecnie muzeum dzieciństwa Prymasa



FOT. ROBERT WIELGORSKI



inaczej się ubieraj. Zwróciłem na Ojca pytające oczy. Odpowiedział mi: *Później ci to wyjaśnię [...]*.

Gdy wyjaśnił, zrozumiałem, że matce nie o to szło, bym ubierał się w palto, tylko bym «ubierał się» w cnoty, przygotowując się do przyszłej drogi. Czy wypełniłem jej ostatnie do mnie skierowane słowa – trudno mi na to odpowiedzieć. Każdy człowiek rachując się w sumieniu wie, że mógłby lepiej odpowiedzieć Łasce Bożej. I ja również. Wielką tajemnicą jest Łaska, którą Bóg daje, lecz od nas zależy jej skuteczność”.

„Wiele razy znajdowałem mojego ojca – którego Bóg obdarzył głęboką religijnością i darem modlitwy – właśnie tutaj, przed obrazem Matki Bożej Częstochowskiej. Tu spędzał chwile wolne od licznych prac przy budowie kościoła. Nie rozumiałem wtedy, dlaczego ojciec tyle czasu klęczy przed tym obrazem. Dziś to rozumiem”.

„W dzieciństwie wpadłem kiedyś w szalony gniew i spaliłem moim siostrą (a miałem ich cztery) wszystkie lalki. Możecie sobie wyobrazić, jaki był płacz i co mi groziło, gdy przyszła «sprawiedliwość» w postaci... ojca! I wtedy co się okazało? W moim domu stał duży fortepian. To było miejsce mo-

jej ucieczki – pod fortepian. Gdy «sprawiedliwość» się zbliżała, moje cztery pokrzywdzone siostry obsiadły wokół fortepian i błagały ojca, aby egzekucję odłożył na później. Tłumaczyły: *On się poprawi, nawróci”*.

1912–1920

Uczęszcza do gimnazjum im. Wojciecha Górskiego w Warszawie do wybuchu I wojny światowej, a następnie do gimnazjum im. Piotra Skargi (Męska Szkoła Handlowa) w Łomży, ponieważ od Warszawy odgradzała go linia frontu. Od 1917 kontynuuje naukę w Niższym Seminarium Duchownym (Liceum im. Piusa X) we Włocławku.

„W moich wspomnieniach szkoła Górskiego posiadała tak wielki autorytet społeczny i narodowy, że budziła swoisty patriotyzm szkolny. Zwłaszcza w mieście, które posiadało silne szkolnictwo państwowe”.

„Byłem sercem związany z pięknym posągiem Matki Bożej, stojącym na cmentarzu kościelnym w Andrzejewie. Gdy już byłem w Warszawie, w gimnazjum Wojciecha Górskiego, uczucia swoje przeniosłem na posąg Matki Bożej Pasawskiej na Krakowskim Przedmieściu, przed kościółkiem *Res Sacra Miser*, gdzie zbierały się niektóre klasy szkolne na nabożeństwo”.

1920

Wstępuje do Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku.

„Gdy byłem w seminarium, często łąziłem pod murem, w którym wmurowany był ciekawy kamień. Na murze rosły winogrona. Na kamieniu był napis: *Clamate lapides de pariete* – Krzyczcie, kamienie ze ściany». Myślałem sobie: Czyżby to dla odstraszenia od winogron? Ale nie, to było na chwałę jakiegoś człowieka, który umarł i któremu po śmierci wykuli taki kamień. Pewnie przedtem tkwił ten kamień w ścianie katedry, ale gdy katedrę odnowiono, wyrzucono go i włączono do muru. Nawet na chwałę zwykłego człowieka miały wołać kamienie ze ściany”.

Timete Deum

1. Mów mało – żyj bez hałasu – cisza.
2. Czyn wiele, lecz bez gorączki, spokojnie.
3. Pracuj systematycznie.
4. Unikaj marzycielstwa – nie myśl o przyszłości, to rzecz Boga.
5. Nie trać czasu, gdyż on do ciebie nie należy: życie jest celowe, a więc i każda w nim chwila.
6. We wszystkim wzbudź dobre intencje.
7. Módl się często wśród pracy – beze Mnie nic nie możecie uczynić.
8. Szanuj każdego, gdyż jesteś odeń gorszy: Bóg pysznym się sprzeciwia.
9. Wszelką mocą strzeż swego serca, ponieważ z niego wypływa życie.
10. Miłosierdzie Boże na wieki wyśpiewywał będę.

Sługa Boży Stefan Kardynał Wyszyński (1901-1981)

Zapiski alumnina Stefana z rekolacji przed święceniami kapłańskimi, które nosił w brewiarzu

© Instytut Prymasa Wyszyńskiego

1924

3 sierpnia otrzymuje święcenia kapłańskie w kaplicy Matki Bożej, w katedrze włocławskiej. 5 sierpnia sprawuje Mszę świętą prymicyjną przed Cudownym Obrazem Matki Bożej na Jasnej Górze.

„Święcenia kapłańskie otrzymałem w kaplicy Matki Bożej w bazylice katedralnej włocławskiej w roku 1924. Byłem święcony sam – 3 sierpnia. Moi koledzy otrzymali święcenia 29 czerwca, a ja w tym dniu poszedłem do szpitala. Była to jednak szczęśliwa okoliczność, gdyż dzięki temu mogłem otrzymać święcenia w kaplicy Matki Bożej. Gdy przyszedłem do katedry, stary zakrystian, pan Radomski, powiedział do mnie: Proszę księdza, z takim zdrowiem to chyba raczej trzeba iść na cmentarz, a nie do święceń. Tak się wszystko układało, że tylko miłosierne oczy Matki Najświętszej patrzyły na ten dziwny obrzęd, który miał wówczas miejsce. Byłem tak słaby, że wygodniej mi było leżeć krzyżem na ziemi, niż stać”.

„Byłem święcony przez chorego, ledwo trzymającego się na nogach biskupa

CIĄG DALSZY NA S. 8

CIĄG DALSZY ZE S. 7

Wojciecha Owczarka. Ale i ja czułem się niewiele lepiej”.

„Z pierwszą Mszą świętą pojechałem na Jasną Górę i tam ją odprawiłem w dniu Matki Bożej Śnieżnej, 5 sierpnia 1924 roku. Pojechałem na Jasną Górę, aby mieć Matkę, aby stanęła przy każdej mojej Mszy świętej, jak stanęła przy Chrystusie na Kalwarii”.

„Dlaczego przyjechałem z prymicią na Jasną Górę, a raczej – dlaczego przywiozła mnie na Jasną Górę moja siostra? [...] Urodziłem się w domu rodzinnym pod obrazem Matki Bożej Częstochowskiej, i to w sobotę, żeby we wszystkich planach Bożych był ład i porządek. Całe moje życie tak wyglądało. Po święceniach kapłańskich w kaplicy Matki Bożej w katedrze wrocławskiej uważałem za rzecz najbardziej właściwą przybyć na Jasną Górę, choć sił brakowało. Tak zaczęły się moje drogi. Prowadziły po śladach, które wydeptała Maryja, idąc przede mną jako światło, gwiazda, życie, słodkość i nadzieja, jako Wspomożycielka w ciężkiej sytuacji, niemalże pielęgniarka i karmicielka. Zawsze ufałem, że wspomógł mnie Maryja. Cześć moja dla Matki Najświętszej rozwijała się powoli”.

1924

Pełni obowiązki wikarego w katedrze wrocławskiej i redaktora dziennika „Słowo Kujawskie”.

„Przez kilka miesięcy byłem prefektem we Włocławku w szkółce fabryki «Celuloza», o której piszą dziś książki. Obok szkółki stały potężne gmachy wielkiej fabryki z cackami precyzyjnych maszyn, gdzie robotnicy pracowali w białych kitlach, aby nie zabrudzić maszyn. Pod takimi kolosami mieściła się szkołka – zwykła buda. Aby się do niej dostać i nie wpakować w błoto po kolana, trzeba było mocno sutannę unieść i skakać z kamienia na kamień.

Tak czynili wszyscy – ja, nauczyciel i dzieci. Pomimo to przynosiliśmy tyle błota, że siedzieliśmy i uczyliśmy w błocie. Dzieci były blade, wynędzniałe, okutane we wszystkie łachy, jakie tylko można było znaleźć w domu. Na pew-

no więcej się tam nauczyłem sam, niż zdołałem nauczyć dzieci. Próbowaliśmy nowych metod nauczania – nie byłem prefektem z zawodu. Wykładałem wszystko z kredą w rękę i bawiłem dzieci rysunkami na tablicy. Cały wykład był w rysunkach. Podobno dzisiaj to jest bardzo modne, ale tak jeszcze nie było w roku Pańskim 1924”.

1925–1929

Na polecenie swego biskupa podejmuje studia w zakresie prawa kanonicznego i nauk społeczno-ekonomicznych na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, które kończy w roku 1929 pracą doktorską *Prawa rodziny, Kościoła i państwa do szkoły*. Podczas studiów pracuje jako wicedyrektor konwiktu księży-studentów oraz prowadzi duszpaństwo wśród akademików – szczególnie w Stowarzyszeniu Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie” i w „Bratniaku”. Tam spotyka się z ks. Władysławem Kornilowiczem, który staje się jego duchowym ojcem. Ten kontakt założy na duchowości kapłańskiej przyszłego Kardynała Prymasa.

„Kiedyś widziałem, jak ojciec Kornilowicz klęczał pochylony przez pół godziny na łące. Z początku bałem się do niego podejść. Myślę sobie: Może tam są osy? Może ojciec ma do nich kazań? Ale w końcu podszedłem. Stałem tak może dwie minuty, a on nie zauważył. Pytam wreszcie: *Co ojciec tu robi?* – Był tam w trawie maluchny niebieski kwiatusek. Ojciec powiada: *Czy ty pomyślałeś kiedy, jaki on jest piękny?! – Ja, wówczas świeżo upieczony doktor prawa kanonicznego, miałbym myśleć nad czymś takim?! Ile podeptałem takich kwiatów, mój Boże. A on, biedaczek, klęczał, przyglądał się kwiatkowi i pytał: Czy ty pomyślałeś?* – Rzeczywiście nie pomyślałem”.



Wakacje z rodziną we Wrociszewie (1926)

1929–1930

Odbywa podróż naukową po Europie Zachodniej.

„W Rzymie, w Angelicum, na wykładach ojca Gilleta było sześciu Murzynów i reszta jak na wieży Babel: Anglicy, Francuzi, Holendrzy i inni. Czterdzieści osób z trzydziestu narodów. Murzyni siedzieli na samym końcu. Obok nich było jedno miejsce wolne, bo nikt nie chciał przy nich usiąść. Wreszcie ja usiadłem. Przychodzili do mnie ci i owi z zapytaniem: *Co ty robisz, po co tam siedzisz?* [...]

Ojciec Gillet mówił strasznie mądre rzeczy. Kiedyś na korytarzu powiedziałem mu: *Ojcze, niech ojciec tak przemówi do swoich słuchaczy, aby wszyscy zechcieli usiąść przy tych Murzynach*. Na to ojciec Gillet, który trochę umiał po polsku: *Polaki zawsze walczą za naszą wolność i waszą*. Pojechałem stamtąd do Paryża, a Murzyni zostali sami”.

1932–1939

Jest wykładowcą nauk społecznych Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku, redaktorem naczelnym

nym „Ateneum Kapłańskiego”. Pro- wadzi działalność w Chrześcijańskich Związkach Zawodowych.

„Przypomnę jeszcze zdarzenie z roku 1933, gdy był w Polsce kryzys gospodar-
czy i narastające bezrobocie. Kierownicy
różnych związków zawodowych – a było
ich wiele we Włocławku, w tym niewielkim
mieście, posiadającym wielki przemysł –
postanowili odbyć konferencję z udziałem
przedstawicieli fabryk i pracodawców.
[...] Zapewne, trzeba walczyć o swoje pra-
wa, o słuszną zapłatę – jest przecież teoria
w katolickiej nauce społecznej, teoria tak
zwanej «zapłaty rodzinnej». Ale trzeba pa-
miętać, że pracuje człowiek – czy na dnie
kopalni, czy w stoczni, w hucie czy gdzie-
kolwiek; pracuje człowiek, Boży człowiek
o wysokiej godności – pierwsza wartość
podstawowa w Narodzie i w państwie”.

„Na prośbę Chrześcijańskich Związków
Zawodowych zwróciliśmy się do pewne-
go fabrykanta włocławskiego i poprosi-
liśmy go o zgodę na to, abyśmy mogli
w wielkiej hali fabrycznej powiesić ob-

raz Najświętszego Serca Jezusowego.
Chcieliśmy bowiem wszystkich tam pra-
cujących oddać Sercu Bożemu. Właści-
ciel fabryki powiedział: *Ja jestem Żydem,
ale możecie to zrobić.* [...]

Tak myślał człowiek, który nie znał
chrześcijaństwa, ale miał zmysł i sens
społeczny i znał się na psychologii pra-
cy. Wiedział, że Ten, który o sobie mówił:
«Pójdźcie do Mnie wszyscy, którzy pra-
cujecie» – pomoże ludziom pracującym”.

1939

**W październiku, na polecenie biskupa
Michała Kozala, opuszcza Włocławek
i udaje się do Wrociszewa.**

„We wrześniu 1939 roku, gdzieś w po-
bliżu Dębina, spowiadałem w okopie
żołnierza. Podczas gdy ten płakał, mó-
wiąc: *Co z nami zrobili?* – w pewnej od-
ległości od nas rolnik siał. Potem, gdy
skończyłem swoją powinność kapłańską,
podszedłem do niego i pytam: *Panie, sa-
moloty pikują, wszyscy uciekają, a pan sie-
je?* – *Proszę księdza, gdybym zostawił to*

*ziarno w spichlerzu, spaliłoby się od bom-
by, a gdy wrzucę je w ziemię, zawsze ktoś
będzie jadł z niego chleb.* – To jest obraz
i naszej pracy kapłańskiej. I my wysiewa-
my, nie pytając, kiedy to ziarno wejdzie,
kiedy będzie *plenitudo temporis* [pełnia
czasu] dla niejednej duszy, która z tego
zasiewu czerpie.

To jest nasze szlachetne zadanie i po-
słannictwo wymagające wielkiej bezin-
teresowności, która nie oczekuje owo-
cu dla siebie, tylko dla dobra ludzi, dla
chwały Trójcy Świętej. Do nas należy
wypełnić powinność Kościoła na dziś
i na nieznaną nam przyszłość. Może
nikt z nas nie będzie oglądał tego chle-
ba, którego zaczyn dziś przygotowuje-
my, wkładając go w «ewangeliczne trzy
miary mąki». Do nas należy zachować
przedziwny spokój i dojrzałość czeka-
nia w wierze, bo «*Deus incrementum
dat*» [Bóg daje wzrost]. A kiedy?... To
Jego sprawa...”

**OPRACOWANIE: BOŻENA SOBOTA
(CDN)**

WOTUM 1920

18 maja 2020 roku będziemy świę-
tować 100. rocznicę urodzin św. Jana
Pawła II. Z tej okazji 18 maja 2019
roku rozpoczęliśmy narodową no-
wennę do Jana Pawła II w intencji
polskich rodzin i naszej Ojczyzny.
Człowiek potrzebuje modlitwy. Za-
wsze, ale szczególnie w momentach,
które go przerastają. Pada na kola-
na, chwyta różaniec, prosi, dzięku-
je, uwielbia.

Jezus zostawił nam słowa:

„Jeśli dwaj z was na ziemi zgod-
nie o coś prosić będą, to wszystkie-
go użyczy im mój Ojciec, który jest
w niebie. Bo gdzie są dwaj albo trzej
zebrani w imię moje, tam jestem po-
śród nich” (Mt 18, 19-20). Będziemy
prosić z tobą i za tobą. We wspólno-
cie, podczas Mszy świętej, powierzając
twoje intencje, które nam zostawisz.

W Radzyminie budujemy Sank-
tuarium Jana Pawła II. To szczegól-

ne miejsce wielkiego polskiego zwy-
cięstwa w Bitwie Warszawskiej 1920
roku, zwanej Cudem nad Wisłą. Ra-
dzyminska świątynia jest wotum
wdzięczności polskiego narodu za
obronę polskiej niepodległości oraz
za pontyfikat Jana Pawła II.

Każdego 18. dnia miesiąca w po-
wstającym Sanktuarium Jana Pawła II
w Radzyminie modlimy się za nasze
małe rodziny oraz za naszą dużą ro-
dzinę – Polskę. Chcemy tą modlitwą
objąć także ciebie. Wystarczy, że zło-
żysz swoją intencję. Święty Jan Pa-
weł II jest patronem rodziny. Wielo-
krotnie stał w jej obronie, był stra-
żnikiem tradycyjnej rodziny, zawsze
miał dla każdego dobre słowo. Przed
jego relikwiami chcemy prosić Boga
o umacnianie polskich rodzin, a tak-
że o jedność narodu polskiego. Zapa-
szamy także ciebie! Oplećmy modli-
twą całą Polskę! Módlmy się:

Święty Janie Pawle II, wstawiaj
się za małżonkami i ich rodzinami,
aby były wspólnotami życia i miło-
ści. Niech ich miłość umacniana ła-
ską sakramentu małżeństwa będzie
mocniejsza od wszelkich przeżywa-
nych słabości i kryzysów. Wstawiaj się
za młodym pokoleniem, aby znajdo-
wało w rodzinach mocne oparcie dla
swego człowieczeństwa i jego rozwo-
ju w prawdzie i miłości. Święty Janie
Pawle II, strzeż nasze rodziny i pozwól
im doświadczać w codziennym życiu
„pięknej miłości”, w której obecna jest
moc Chrystusa – Odkupiciela człowie-
ka i Zbawiciela świata. Amen.

Parafia pw. św. Jana Pawła II
ul. Słowackiego 58
05-250 Radzymin
kontakt@wotum1920.pl
www.wotum1920.pl

Trwać w mocy Ducha Świętego

Jak przeciwdziałać chwiejności, zmienności nastrojów i zniechęceniom, jakie często pojawiają się w naszym życiu chrześcijańskim? Można tutaj wskazać na pewne zasady zawarte w Piśmie Świętym.

Po pierwsze: trzeba często, np. codziennie wieczorem przy modlitwie, przy rachunku sumienia, zadawać sobie pytanie: kto naprawdę zasiada na tronie w moim sercu? Kto naprawdę kierował dzisiaj moim życiem: mój egoizm, moje samolubstwo, czy Chrystus? Jeżeli stwierdzę, że znowu w danym dniu, w takiej czy innej sytuacji zwyciężył mój egoizm, że popełniłem grzech, postąpiłem egoistycznie, bo nie poddałem się kierownictwu Jezusa, to wtedy uznaję i wyznaję ten mój błąd, i przez to otrzymuję odpuszczenie mojego grzechu, i znowu wszystko jest w porządku. Wracam do Chrystusa, na nowo poddaję się Jego kierownictwu, licząc na Jego miłosierdzie. Muszę więc praktykować codziennie tak zwane duchowe oddychanie, albo też doskonały żal za grzechy i w ten sposób zapewniam pewną stałość życia według Ducha i kierownictwa Chrystusa w moim życiu.

Następna zasada: trzeba pamiętać, że życie chrześcijańskie jest nieustanną walką z wrogami naszego zbawienia. Tymi wrogami według Pisma Świętego są: świat, ciało i szatan, albo też – jak mówi św. Jan – potrójna pożądliwość: pożądliwość oczu, pożądliwość ciała i pycha żywota. Potrzebna jest więc nieustanna czujność, aby nie ulegać w tej duchowej walce.

Po trzecie, trzeba pamiętać, abyśmy w swoim życiu nie polegali na uczuciach, ale na wierze, bo uczucia są z natury zmienne, niezależne od nas. Jeżeli się im poddajemy, przeżywamy ciągle wzloty

i upadki, jesteśmy igraszką zmiennych nastrojów. Wiara natomiast sprawia, że opieram się na słowie Bożym, które jest niezmiennie i niewzruszone.

I jeszcze jedna zasada: trzeba trwać w postawie nieustannego dziękczynienia w zgodzie ze słowami z Pierwszego Listu do Tesaloniczan: „W każdym położeniu dziękujcie, taka jest bowiem wola Boża w Jezusie Chrystusie względem was” (Tes 5, 18). Jest to niesłuchanie owocna praktyka, bo jeżeli zawsze staram się dziękować, to wtedy przyjmuję w swoim życiu Boży sposób patrzenia, wartościowania i dzięki temu moje życie jest kierowane przez Boga i Jego Ducha. Takie są najważniejsze zasady na drodze życia według Ducha.

W różnych ruchach odnowy mówi się o napełnieniu Duchem Świętym, o wylaniu Ducha, o życiu według Ducha, o chodzeniu w Duchu. W naszym Ruchu Światło-Życie, tak zwanym ruchu oazowym, tę samą rzeczywistość wyrażamy w znaku-symbolu Światło-Życie. Światło to słowo Boże, któremu poddajemy swoje życie. Jeżeli nasze życie jest w pełnej harmonii ze światłem

słowa Bożego, ze światłem Chrystusa, to wtedy prowadzimy życie w Duchu. I chodzi o to samo, chociaż w inny sposób to wyrażamy, bo życie w Duchu to życie kierowane przez Chrystusa, przez Jego słowo, przez Jego wolę.

I teraz chciałbym każdemu z was postawić pytanie: czy pragniesz być napełniony Duchem Świętym? Czy pragniesz żyć pod Jego kierownictwem, czy pragniesz być wyposażonym w Jego moc? Jeżeli tak, to módl się teraz ze mną:

*Boże Ojcze, wyznaję,
że Ciebie potrzebuję,
że nie mogę żyć bez Ciebie.
Uznaję i wyznaję, że dotąd sam
kierowałem swoim życiem
i wynikiem tego było to,
że grzeszyłem często przeciw Tobie.
Dziękuję Ci, że przebaczyłeś mi
moje grzechy przez śmierć Chrystusa,
Twojego Syna, na krzyżu.
Zapraszam Chrystusa do mego życia,
aby On nim kierował.
Napełnij mnie przez Niego
Duchem Świętym,
tak jak obiecałeś.
Proszę o to z wiarą.
Modlę się w imię Jezusa,
a ponieważ wierzę,
to już teraz dziękuję Ci za to,
że napełniłeś mnie Duchem Twoim
i Duchem Jezusa.
Pozwól mi trwać w życiu według Ducha.
Niechaj Twój Duch odtąd mnie prowadzi.
Amen.*

SŁUGA BOŻY KS. FRANCISZEK BLACHNICKI

NOWY ROK DUSZPASTERSKI

W pierwszą niedzielę Adwentu rozpocznie się nowy trzyletni program duszpasterski Kościoła w Polsce, poświęcony Eucharystii jako tajemnicy wyznawanej, przeżywanej i świętowanej, która jest źródłem misji.

Pierwszy rok nowego programu będzie poświęcony ukazaniu Jezusa Chrystusa jako źródła życia. Trzeba nam głębiej zrozumieć, że Eucharystia jest spotkaniem z Jezusem Chrystusem.

REDAKCJA

Odszedł do domu Ojca

W dniu 11 września 2019 roku w lublinieckim szpitalu odszedł do Pana śp. o. Ludwik Plewiński OMI. Pamiętamy jego posługę w naszej parafii w latach 1970. i 1990. a także jego brata, śp. o. Piotra Plewińskiego OMI (1927–2004).

Ojciec Ludwik Plewiński OMI urodził się 9 stycznia 1938 roku w miejscowości Tucznia (diecezja siedlecka). Pierwsze śluby zakonne złożył 11 października 1957 roku na Świętym Krzyżu, a profesję wieczystą w Obrze 8 września 1961 roku. Świecenia prezbiteratu otrzymał z rąk Sługi Bożego ks. abp. Antoniego Barania-ka w Poznaniu 17 maja 1964 roku.

Pierwszym domem posługi śp. ojca Ludwika był Lubliniec. Od 1965 do 1972 roku posługiwał jako duszpasterz w Mi-lanówku i Wrocławiu (na Pilczycach). W latach 1972–1998 był misjonarzem ludowym (rekolekcjonistą) we: Wrocławiu (Popowice), Poznaniu, Gorzowie Wielkopolskim i ponownie na Popowic-ach. W 1998 roku został skierowany do wspólnoty obłackiej w Grotnikach, a od 2017 roku należał do komunitetu lubli-nieckiego.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się w Lublińcu w kościele pw. św. Stanisława Kostki: w poniedziałek 16 września – mo-



dlitwa za zmarłego i czuwanie przy trum-nie w górnym kościele od godz. 19.00; we wtorek 17 września 2019 roku o godz. 11.00 Msza święta pogrzebowa i złożenie ciała na cmentarzu.

Niech odpoczywa w pokoju wiecznym.

OBLACI.PL

Kaplica na Dworcu Głównym

Kolejnym etapem rewitalizacji Dworca Głównego we Wrocławiu jest po-wrót kaplicy ku czci patronki kolejarzy, św. Katarzyny Aleksandryjskiej. Jak świętek przydrożny, kaplica jest miejscem zatrzymania podróżnych oraz usłu-gujących im kolejarzy. Zapraszamy więc, by była też ich wspólnym dziełem.

O dar modlitwy w intencji rychłej realizacji tego dzieła prosimy kolejarzy, ich rodziny i przyjaciół, wszystkich wrocławian i odwiedzających wrocławski Dwo-rzec Główny, ludzi dobrej woli, instytucje i urzędy. Tych, którzy uznają to dzie-ło za słuszne i mogą je wesprzeć darowizną, prosimy o życzliwy gest pomocy.

Duszpasterstwo Kolejarzy Archidiecezji Wrocławskiej
ul. Biegła 3, 52-115 Wrocław-Brochów
Numer konta bankowego:

90 1020 5226 0000 6502 0410 5193

Tytułem:

*Darowizna na cele kultu religijnego. Kaplica św. Katarzyny Aleksandryjskiej
na Dworcu Głównym we Wrocławiu.*

OCHRZCZENI

Zofia Oliwia Latocha
Maja Oktawia Płóciennik
Jan Tymura
Stanisław Jacek Zimoch
Tomasz Robert Kwaśnica
Marta Kuter
Oliwia Anastazja Filip
Anna Sitko
Zuzanna Janina Homaniec
Alicja Ewa Aleksandrowicz
Joanna Alina Aleksandrowicz
Laura Bianka Pyszczyk
Natalia Aleksandrowicz
Tola Łucja Mikulska



MAŁŻEŃSTWA

Łukasz Zagulski
i Anita Bednarczyk
Jacek Knop
i Nina Owczarek
Adrian Cieślak
i Monika Jurczyk
Piotr Kuter
i Marzena Wołoszyn
Michał Gierak
i Katarzyna Sawicka



ZMARLI

Józef Buchalski l. 84
Piotr Banaszek l. 35
Janusz Pobłocki l. 96
Zbigniew Trawka l. 55
Weronika Blicharz l. 81
Teresa Skorenko l. 81
Jerzy Gardela l. 70
Jan Kunysz l. 73
Wiesław Oleksy l. 52
Teresa Przychodzień l. 70
Aleksandra Taras l. 32
Bogusław Sołdecki l. 66
Stanisława Moskaluk l. 80
Zenobia Kulińska l. 68
Ludwik Walesiak l. 92
Janina Pobłocka l. 91
Stanisław Bober l. 73
Maria Mrukowicz l. 85
Urszula Wróbel l. 78
Edward Zagrodnik l. 89



Solidarność, nawrócenie i dialog

Kontynuujemy lekturę listu Episkopatu Polski *O ład społeczny dla wspólnego dobra*. „Nawrócenie chrześcijańskie wymaga, abyśmy rozważyli ponownie w pierwszym rzędzie to, co dotyczy ładu społecznego i realizacji dobra wspólnego” (papież Franciszek). Podejmijmy wzmożony wysiłek na rzecz budowania autentycznych relacji międzyludzkich w uporządkowanej zgodzie (Red.).

Doświadczenie solidarności

Warunkiem złagodzenia bolesnych nieraz podziałów i odbudowy pojednanej wspólnoty narodowej jest odkrycie na nowo doświadczenia społecznej solidarności, tak mocno wpisanego w naszą współczesną historię. Kościół uczy, że solidarność społeczna – rozumiana zarówno jako zasada porządku społecznego, jak i cnota moralna – jest formą miłości bliźniego, sposobem wzmacniania więzi społecznych (encyklika Jana Pawła II *Centesimus annus*, nr 10). „Zaangażowanie w tym kierunku – przypomina Kompendium Nauki Społecznej Kościoła – wyraża się przez niesłabnący pozytywny wkład w dobro wspólne i przez poszukiwanie punktów możliwego porozumienia także tam, gdzie przeważa logika podziału i rozbicia”.

Doświadczenie solidarności odegrało już raz we współczesnej historii Polski ogromną rolę. Wielki ogólnospołeczny ruch, który w roku 1980 solidarność uczynił swą zasadą i orężem, rozpoczął drogę naszej ojczyzny do wolności, przyczynił się do obalenia ustroju komunistycznego, przygotował grunt dla pokojowych rewolucji roku 1989, stając się dla całego świata przykładem i praktyczną lekcją zastosowania zasad chrześcijańskich. Protagonista i świadek tamtych wydarzeń, św. Jan Paweł II, powiedział, że: „występując przeciw reżimom opartym na sile propagandy i terroru, solidarność ta stała się moralnym jądrem siły bezsilnych” (*Przemówienie Ojca Świętego do Zgromadzenia Ogólnego ONZ*, Nowy Jork, 5 października 1995).

W solidarności ciągle jest ta sama siła. Wzywa każdego z nas do „mocnej i trwałej woli angażowania się na rzecz do-

bra wspólnego, czyli dobra wszystkich i każdego, wszyscy bowiem jesteśmy odpowiedzialni za wszystkich” (encyklika Jana Pawła II *Sollicitudo rei socialis*, nr 38). Tylko w postawie solidarności możliwe jest budowanie pomyślności narodowej wspólnoty.

Potrzeba nawrócenia i dialogu

Solidarność nie może istnieć bez prawdy. Także tej historycznej, apelującej o wzajemne wybaczenie i nawrócenie. Potrzebujemy dzisiaj nawrócenia i dialogu. Szczera gotowość do otwartej, uczciwej rozmowy jest wyrazem umiłowania prawdy, dobra i wolności, a także szacunku dla godności i podmiotowości wszystkich obywateli, bez względu na ich przekonania czy sympatie polityczne. Nawołując wszystkich uczestników polskiego życia publicznego do nawrócenia i dialogu, jednocześnie zachęcamy do odważnego otwierania się na prawdę, do której każdy uczciwy dialog przybliży i prowadzi.

Chodzi zwłaszcza o prawdę o niezbywalnej godności i prawie do życia każdego człowieka od poczęcia do naturalnej śmierci. Ale także o prawdę o społecznych i ekonomicznych wyzwaniach, którym skutecznie sprostać możemy tylko wspólnie w postawie solidarności. Prawdę o tym, że żadna partia polityczna niezależnie od swego społecznego poparcia, nie ma monopolu ani na rozwiązanie, które skutecznie mogłyby odpowiedzieć na wszystkie potrzeby społeczeństwa, ani cudownej recepty na jego niedomagania. Prawdę o tym, że władzę publiczną uprawomocnia nie tylko demokratyczny wybór, lecz także jej zaangażowanie na rzecz wspólnego dobra.



Prawdę o wielkości naszego narodu, która nie zamyka jednak nigdy drogi do narodowego rachunku sumienia czy szukania pojednania z innymi narodami. Prawdę o tym, że prawdziwą miarą odpowiedzialności politycznej jest troska o naszą wspólną przyszłość, a nie koncentrowanie się na bieżących sondażach popularności czy zamykanie się w sporach o trudną przeszłość. Wreszcie prawdę o tym, że miarą wielkości każdego państwa jest sposób, w jaki potrafi wspierać integralny rozwój obywateli: duchowy, intelektualny, kulturalny i gospodarczy, a zwłaszcza to, w jaki sposób potrafi towarzyszyć rodzinie – jako instytucji i fundamencie wspólnoty – oraz wszystkim ludziom najsłabszym, bezradnym i bezbronnym.

Refleksja nad językiem

Aby taki dialog był możliwy, kluczowa jest refleksja nad językiem, którym posługujemy się w życiu publicznym. Wszelki dialog kończy się wówczas, gdy język publicznych debat służy budowaniu jednostronnego i nieprawdziwego obrazu życia społecznego czy też stygmatyzowaniu politycznych oponentów.

Dlatego wzywamy wszystkich uczestników życia publicznego, zwłaszcza polityków, dziennikarzy, publicystów i użytkowników mediów społecznościowych,

ale także zabierających głos w gronie rodzinnym, sąsiedzkim i współpracowników, do głębokiej refleksji nad językiem używanym w rozmowach o sprawach publicznych. Jesteśmy bowiem przekonani, że jego barwność i wyrazistość można i należy pogodzić z szacunkiem zarówno dla oponentów, jak i dla odbiorców. Wyraża się on przez oddzielanie – wypowiedzianej w dobrej wierze – krytyki zaniechań lub błędów, od takiego sposobu formułowania ocen poszczególnych osób czy środowisk, który może być krzywdzący, czy wręcz uwłaczający ich godności. Miarą szacunku jest także ograniczenie nadmiernych emocji i uproszczeń, które fałszują rzeczywistość i zamykają drogę zarówno do politycznego kompromisu, jak i do zrozumienia całej złożoności życia publicznego.

Odpowiedzialność za język debaty publicznej ponoszą zwłaszcza środki społecznego przekazu. Dociekliwość w dążeniu do prawdy, rzetelny i uczciwy opis złożonej rzeczywistości, pluralizm prezentowanych opinii, równy dystans do wszystkich opcji politycznych, rzeczowość unikająca zbędnych emocji, daleki od jednostronności oraz uproszczeń język – to istota medialnej posługi na rzecz dialogu i dobra wspólnego. Dziennikarstwo pokoju i pojednania to posługa, której celem nie jest szukanie sensacji, ale służenie ludziom, docieranie do prawdziwych przyczyn konfliktów i wskazywanie możliwych rozwią-

zań (Franciszek, *Orędzie na 52. Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu*, 24 stycznia 2018).

Wpływ na skalę i głębokość konfliktów oraz na kształt społecznego dialogu mają jednak wszyscy obywatele wolnej Rzeczypospolitej. Dzięki rewolucji informatycznej i rozwojowi mediów społecznościowych każdy może stać się animatorem dyskusji znacznie wykraczających poza zasięg jego najbliższych środowisk. Złudzenie, że Internet to anonimowa, wirtualna galaktyka, w której każdy do każdego i o każdym może powiedzieć wszystko bez żadnych konsekwencji, rodzi wiele pokus, zbyt często skłania do mistyfikacji i prowadzi do naruszania godności bliźniego i szargania jego dobrego imienia.

Dlatego pilnie potrzebny jest „chrześcijański styl obecności w świecie cyfrowym”, który „przyjmuje formę komunikacji szczerej i otwartej, odpowiedzialnej i szanującej innych” (Benedykt XVI, *Orędzie na 45. Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu*, 24 stycznia 2011), wolnej od hejtowania. Chrześcijaństwo jest orędziem wiary, nadziei i miłości. Język, którego jako chrześcijanie używamy – także w dziedzinie spraw społecznych i politycznych – powinien być tego orędzia jednoznacznym i czytelnym świadectwem.

EPISKOPAT POLSKI
(CDN.)

INTENCJE NA LISTOPAD

PAPIESKA

Za Bliski Wschód, gdzie różne wspólnoty religijne dzielą tę samą przestrzeń życiową, aby wśród nich zapanał duch dialogu, spotkania i pojednania.

PARAFIALNA

Aby nasi bliscy zmarli, dusze w czyśćcu cierpiące i wszyscy wierni zmarli czekający na naszą modlitwę dostąpili chwały zbawionych.

INTENCJE NA GRUDZIEŃ

PAPIESKA

Aby każdy kraj podjął konieczne działania, by zadbać o przyszłość dzieci, szczególnie tych, które cierpią.

PARAFIALNA

Aby dobry Bóg podczas Adwentu swoim słowem przygotował nas na Jego przyjście.

Uroczystość Wszystkich Świętych 1 listopada

Jezu, świata Zbawicielu,
odkupionym przyjdź z pomocą;
Święta Boża Rodzicielka
niech grzesznikom zjedna łaskę.

Niech aniołów zastęp jasny,
grono dawnych patriarchów,
pełni wszelkich cnót prorocy
przebaczenie nam uproszą.
Jan, Poprzednik Twój i Chrzciciel,
nieba klucznik znamienity
razem z resztą Apostołów
niech rozwiążą pęta winy.

Chór chwalebny męczenników
i wyznawcy silni wiarą,
nieskalane też dziewice
niechaj nas obmyją z grzechu.
Niech przyczyna zakonników
i modlitwy wszystkich niebian
orędują wobec Boga,
aby dał nam życie wieczne.

Tobie, Chryste, cześć i hołdy
z Ojcem i jednością Duchem,
Twoim bowiem światłem Boskim
święci cieszą się na zawsze. Amen.

Ap 7, 2-4.9-14

Wielka rzesza zbawionych

Ps 24

Oto lud wierny, szukający Boga
Kto wstąpi na górę Pana,
kto stanie w Jego świętym miejscu?
Człowiek rąk nieskalanych
i czystego serca,
który nie skłonił swej duszy
ku marnościami.
On otrzyma błogosławieństwo od Pana
i zapłatę od Boga, swego Zbawcy.
Oto pokolenie tych, co Go szukają,
którzy szukają oblicza Boga Jakuba.

1 J 3, 1-3

Ujrzymy Boga takim, jaki jest

Aklamacja

Przyjdźcie do Mnie wszyscy,
którzy jesteście utrudzeni i obciążeni,
a Ja was pokrzepię

Mt 5, 1-12a

Osiem błogosławieństw

Jubileusze

Niemieccy misjonarze oblaci Maryi Niepokalanej założyli swój dom zakonny na Popowicach przy kościele pw. św. Jerzego w roku 1928 i wspomagali proboszcza w pracy duszpasterskiej. Na terenie obecnych Popowic i Gądowa mieszkało wówczas ok. 17 tysięcy osób, w tym prawie połowę stanowili katolicy.

Obrona Festung Breslau w 1945 r. spowodowała całkowite zniszczenie tej części miasta. Dopiero w roku 1952 polscy oblaci zaczęli odbudowę kościoła i klasztoru. Po obu stronach ul. Legnickiej ocalało 16 domów, zamieszkałych przez ok. 700 osób, które trzeba było objąć opieką duszpasterską. Kościół pw. św. Jerzego odbudowano i poświęcono 13 czerwca 1953 r. Popowiccy oblaci byli też duszpasterzami na Pilczycach i Kozanowie.

16 grudnia 1969 r. erygowano na Popowicach odrębną parafię. Jej pierwszym proboszczem został superior popowicki o. Alojzy Zdebel OMI, który zmarł 4 czerwca 1973 r. Jego następca, o. Wilhelm Stempor OMI, również superior, podjął starania o rozdzielenie tych funkcji. I tak 14 sierpnia 1974 r. proboszczem został o. Stanisław Cyganiak OMI. Pierwsi mieszkańcy nowych bloków na Popowicach z lat 1974 i 1975 pamiętają Ojca Stanisława jako swojego proboszcza i budowniczego nowego kościoła.

Po 19 latach, w roku 1993 zastąpił go o. Mieczysław Hałaszk OMI, który kontynuował prace wykończeniowe. 8 października 1994 r. miała miejsce podniosła uroczystość konsekracji nowego kościoła, której dokonał nuncjusz apostolski arcybiskup Józef Kowalczyk. Współkonsekratorem był metropolita wrocławski Henryk kard. Gulbinowicz.

Kolejnym proboszczem naszej parafii został ustanowiony 1 lipca 2011 r. o. Jerzy Ditrich OMI, który wcześniej, w latach 1998–2003, był u nas wikarym. Kilka lat jego posługi jako proboszcza przyniosło wiele prac modernizacyjnych całej bryły kościoła. Otrzymaliśmy nowe konfesjonały, piękny wystrój nowych kaplic i ostatnio – nowy, okazały, przepiękny krzyż obłacki w prezbiterium.

Główne obchody jubileuszowe miały miejsce w czasie Eucharystii o godz. 18.00, której przewodniczył ks. bp Jacek Kiciński CMF, wikariusz generalny archidiecezji wrocławskiej. Celebracja zgromadziła przy ołtarzu dwudziestu kapłanów, m.in. o. Pawła Zajęca OMI – prowincjała Polskiej Prowincji Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej i o. Józefa Wcisło OMI – rektora obłackiego Wyższego Seminarium Duchownego w Obronie.

Jubileuszowy duch towarzyszył nam od samego rana, bowiem po każdej Mszy świętej odbywały się w sali św. Eugeniusza spotkania przy kawie i herbacie. Pośród parafian obecni byli miejscowi duszpasterze, z o. proboszczem Jerzym Ditrichem OMI i jego wikariuszami. Ojciec Mieczysław Hałaszk OMI, nasz poprzedni proboszcz, głosił w tym dniu okolicznościowe kazania, a w czasie kawy z parafianami z radością witał dawnych znajomych.

Świętowanie zakończone zostało przy wspólnym stole w Wieczerniku, za którym zasiedli razem o. biskup, o. prowincjał, duszpasterze i księża z dekanatu, wreszcie inni zaproszeni goście, wśród których najliczniejsi byli ci spośród parafian, którzy służą w naszej parafii swoim zaangażowaniem i talentami. Bez ich pomocy trudno byłoby duszpasterzom prowadzić do Boga powierzonych im ludzi. Wspólna kolacja przypominała wszystkim, że parafia to jedna wielka rodzina czy też, jeszcze lepiej, wspólnota wspólnot.

Za piękny jubileusz, nadto za wszelkie dobro, jakie przez 50 lat stało się udziałem naszej parafii, dobremu Bogu niech będą dzięki! Niech przy tej okazji pochwalona też będzie nasza Święta i Niepokalana Patronka, Najświętsza Maryja

Panna, Królowa Pokoju. Pan Bóg zapragnął, aby to właśnie jej świątynia została wybudowana i poświęcona jako pierwsza w całej powojennej historii Wrocławia. Królowa Pokoju w swoim popowickim kościele już od 25 lat prowadzi nas do swego Syna, Jezusa Chrystusa. I niechaj czyni to nadal, do następnych i okrągłych jubileuszy, ku chwale Boga w Trójcy Jedynej. Amen.

Niestety, stan zdrowia nie pozwolił Ojcu Stanisławowi Cyganiakowi OMI na przyjazd do nas 13 października. Z inicjatywy Marii Zborowskiej wysłaliśmy do Ojca Stanisława jubileuszowy list. Oto jego treść:

Szczęść Boże, kochany Ojciec Proboszczu Stanisławie!

W niedzielę 13 października 2019 r. świętowaliśmy jubileusz 25-lecia konsekracji naszego kościoła.

Wracając wspomnienia z czasów jego budowy. Wspominamy ludzi, którzy swoje siły, czas i umiejętności poświęcili, aby powstał nowy, piękny kościół. Na pierwszym miejscu widać Ojca Proboszcza Stanisława Cyganiaka OMI, który krąży po budowie i z troską dogląda prac i pracowników, a także parafian wspomagających budowę. Widoczną osobą był zawsze główny inżynier Mieczysław Szatański, jego pomocnicy i oczywiście architekci.

Wdzięczni jesteśmy za Wasz trud i poświęcenie, bo czasy były bardzo trudne. Świętowaliśmy ten jubileusz w parafii, ale wielka szkoda, że nie było z nami Ciebie, Ojciec Proboszczu Stanisławie, że nie mogliśmy Cię uścisnąć i ucałować Twoich dłoni, dłoni kapłana i budowniczego naszego kościoła. Nasze podziękowania i wdzięczność kierujemy ku Panu Bogu i Wam, budowniczym, wymienionym w modlitwie i dobrym wspomnieniu.

Życzymy Ojcu Bożemu błogosławieństwa i opieki Matki Bożej Królowej Pokoju. Z darem modlitwy, wdzięczni za wszystko,

PARAFIANIE Z POPOWIC

Więcej zdjęć w galerii na s. 28–29

JUBILEUSZOWA KAWA I HERBATA – 13.10.2019

FOT. ANNA ZAWŁODZKA



31. niedziela zwykła 3 listopada

Władco potężny, wierny Boże,
w swej dłoni dzierzysz losy świata,
zdobisz poranek blaskiem słońca
i dajesz ciepło w dnia połowie.

Zgaś płomień gniewu i niezgody,
zarzewie waśni i wzburzenia,
daj ciałom zdrowie i wytrwałość,
pokojem obdarz nasze serca.

Mdr 11, 22 – 12, 1
Bóg miłuje całe stworzenie

Ps 145
Będę Cię wielbił, Boże mój i Królu
Pan jest łagodny i miłosierny,
nieskory do gniewu i bardzo łaskawy.
Pan jest dobry dla wszystkich,
a Jego miłosierdzie nad wszystkim,
co stworzył.

2 Tes 1, 11 – 2, 2
Uświęcenie chrześcijan
przynosi chwałę Chrystusowi

Alleluja
Tak Bóg umiłował świat, że dał
swojego Syna Jednorodzonego;
każdy, kto w Niego wierzy,
ma życie wieczne.

Łk 19, 1-10
Syn Człowieczy przyszedł szukać
i zbawić to, co zginęło

32. niedziela zwykła 10 listopada

Stwórco wszelkiego istnienia,
najlepszy Ojciec człowieka,
wierny swojemu przymierzowi,
wysłuchaj naszą modlitwę.

Wejrzyj z miłością na ludzi
zblakanych w nocy zwątpienia,
przywróć im światło nadziei,
niech drogę wiary odnajdą.

2 Mch 7, 1-2.9-14
Wiara braci męczenników
w zmartwychwstanie

Ps 17
Gdy zmartwychwstanę,
będę widział Boga
Rozważ, Panie, moją słuszną sprawę,
usłysz moje wołanie,
wysłuchaj modlitwy
moich warg nieobłudnych.

2 Tes 2, 16 – 3, 5
Trwać w dobrych czynach
i szerzyć Ewangelię

Alleluja
Jezus Chrystus jest Pierworodnym
umarłych, Jemu chwała i moc
na wieki wieków.

Łk 20, 27-38
Uduchowione życie zmartwychwstałych

POLSKA POD KRZYŻEM

Pod tym zawołaniem na lotnisku w Kruszynie pod Włocławkiem, 14 września br. miało miejsce ogólnopolskie wydarzenie modlitewno-ewangelizacyjne. Wraz z pielgrzymami z Gądowa udałyśmy się tam, wioząc w swoim sercu liczne intencje, aby złożyć je Chrystusowi Ukrzyżowanemu w tym szczególnym dniu i szczególnym miejscu.

W to święto Podwyższenia Krzyża Świętego, wydarzenie rozpoczęło się modlitwą różańcową, rozważaniami tajemnic bolesnych. Następnie współorganizator Lech Dokowicz wygłosił konferencję nt. „Odrzucenie krzyża i walka duchowa we współczesnym świecie”. Następnie Jarosław z archidiecezji poznańskiej dał piękne świadectwo postawy wiary, zachęcając do modlitwy za kapłanów, którzy w dzisiejszych czasach przeżywają szczególną walkę duchową, zwłaszcza gdy media bazując na jednym złym przypadku, przypisują całemu środowisku Kościoła złe zachowania.

Naszym zadaniem jest chronić dobre imię każdego księdza, bowiem przez ich ręce sam Bóg ofiaruje się nam podczas każdej Komunii świętej. Tak więc w czasie przerwy na posiłek można było zapisać się u wyznaczonych wolontariuszy, aby podjąć nieustanną modlitwę za konkretnego księdza. (Zainteresowane osoby mogą to także uczynić przez stronę internetową www.modlitwazakaplana.pl). Ważne jest, aby każdy polski kapłan był codziennie omodlony i ochroniony mo-

dlitwą. Inicjatywa ta wiąże się z faktem, że diecezja włocławska miała największy udział procentowy wśród księży zamęczonych w niemieckich obozach koncentracyjnych w czasie II wojny światowej.

W porze popołudniowej uczestniczyliśmy w Mszy świętej połączonej z koronką do Miłosierdzia Bożego. W licznej asyście kapłanów Mszę świętą koncelebrowali księża biskupi: włocławski Wiesław Alojzy Mering i świdnicki Ignacy Dec. Homilia była niespodzianką. Na telebimie odtworzona została homilia Ojca Świętego Jana Pawła II, wygłoszona przez niego podczas pielgrzymki 7 czerwca 1991 roku we Włocławku. Słowa, które Jan Paweł II wygłosił do pielgrzymów na lotnisku w Kruszynie, są aktualne i dzisiaj.

Papież przypomniał rolę wielu męczenników i świętych tej kujawskiej ziemi oraz męczeńską śmierć ks. Jerzego Popiełuszki (14 września jest dniem urodzin bł. ks. Jerzego). Ojciec Święty w tym miejscu prosił Boga o „wzmocnienie siły człowieka wewnętrznego” dla wszystkich synów i córek Polski u progu cza-

Czas na misję – módlmy się

Boże Ojciec, Twój Jednorodzony Syn, Jezus Chrystus, po zmartwychwstaniu powierzył swoim uczniom misję: „Idźcie na cały świat i czyńcie uczniami wszystkie narody”. Ty nam przypominasz, że przez chrzest zostaliśmy włączeni w misję Kościoła. Przez dary Twojego Ducha Świętego udziel nam łaski, byśmy byli odważnymi i gorliwymi świadkami Ewange-

lii, aby misja powierzona Kościołowi, wciąż jeszcze daleka do zrealizowania, mogła znaleźć nowe i skuteczne sposoby niesienia światu życia i światła. Spraw, byśmy tak działali, aby wszystkie narody mogły spotkać się ze zbawczą miłością i miłosierdziem Jezusa Chrystusa, który żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, przez wszystkie wieki wieków. Amen.

sów, które nadeszły i które idą. W ludzkim sercu, przebitym włócznią na krzyżu, Bóg odsłania tajemnicę wartości, jaką jest odkupienie człowieka od tego, co zmysłowe, od pożądania, używania w sferze życia seksualnego. Jan Paweł II przypomniał, że nie musimy wchodzić do Europy, gdyż w niej byliśmy i jesteśmy. Podkreślił, że miarą europejskości są męczennicy XX wieku. Więc potrzebne jest i dziś wzmocnienie siły człowieka wewnętrznego.

Biskup Mering w swoim wystąpieniu podkreślił, jak ważne jest, abyśmy trwali przy Krzyżu Chrystusa, bo w Nim jest moc na te trudne, nowe czasy. Na zakończenie Mszy świętej głos zabrał też bp Ignacy Dec, który w trzech punktach wskazał, co dziś mamy czynić:

1. Trwać na modlitwie przy krzyżu.
2. Słuchać tego, co Bóg do nas mówi.
3. Iść i głosić Ewangelię, jak zlecił Chrystus.

Po Mszy świętej odbyło się spotkanie z Joanną Bątkiewicz-Brożek, autorką książki o księdzu Dolindo Ruotolo. Zrelacjonowała ona badania dotyczące życia włoskiego Sługi Bożego żyjącego w tym samym czasie co św. Ojciec Pio. Opowiedziała o tym, jak jej życie i wiara oraz jej rodziny są budowane przy Chrystusie dzięki wsparciu duchowemu ks. Dolindo.

Wieczorem, o godz. 20.15, rozpoczęła się droga krzyżowa. Adorując Najświętszy Sakrament przebyliśmy ponad kilo-

metrową drogę od Namiotu Adoracji do Ołtarza Ukrzyżowania.

W procesji ze świecami przeżywalismy 12 stacji Drogi Krzyżowej. Rozważaniom towarzyszyły świadectwa osób, które przeżyły wiele bolesnych doświadczeń, a swą siłę trwania odnalazły w ranach Jezusa i przylgnięciu do Krzyża Chrystusowego. Stacje 13 i 14 były czasem przeznaczonym na adorację Najświętszego Sakramentu, która trwała do godz. 1.00 w nocy, kiedy rozpoczęła się Msza święta zamykająca wydarzenie „Polska pod Krzyżem”.

Nasze świadectwo – piękno Krzyża

Poczułyśmy w sercu, jak bardzo kochamy Kościół. Wszyscy w Kościele są cenni w naszych oczach, bo Pan ich wybrał. Ta miłość do Kościoła to miłość Jezusa, którą wlał w nasze serca. Miałyśmy uczucie, że gdyby każdy grzesznik w Polsce przyszedł w tym momencie do Pana i wyznał swoje grzechy, prosił o przebaczenie, to w jednej sekundzie ramiona Krzyża otuliłyby wszystkich. Z serca Jezusa popłynęłaby miłość i radość do swojego ludu. Jezus czeka, by wylała się Jego chwała, by Bóg był uwielbiony, by Krzyż stał się drogą do Ojca. Jaka jest dla nas niewyobrażalnie wielka miłość Boga! W każdym momencie On czeka, byśmy jej zapragnęli i ją przyjęli.

HANIA I EWA

33. niedziela zwykła 17 listopada

Chryste, pokornie prosimy, wysłuchaj naszą modlitwę, spraw, aby złuda tej ziemi nie mogła stłumić w nas wiary.

Chroń nas od myśli bezbożnych, niech zazdrość serca nie rani, obroń przed zemsty pragnieniem, nad złem niech dobro zwycięży.

MI 3, 19-20a

Sprawiedliwy sąd Boży

Ps 98

Pan będzie sądził ludy sprawiedliwie Śpiewajcie Panu przy wtórze cytry, przy wtórze cytry i przy dźwięku harfy, przy trąbach i przy dźwięku rogu, na oczach Pana, Króla się radujcie.

2 Tes 3, 7-12

Kto nie chce pracować, niech też nie je

Alleluja

Nabierzcie ducha i podnieście głowy, ponieważ zbliża się wasze odkupienie.

Łk 21, 5-19

Jezus zapowiada prześladowania swoich wyznawców

34. niedziela zwykła Uroczystość Jezusa Chrystusa Króla wszechświata 24 listopada

Królu ludzkiego istnienia, źródło mądrości i ładu, pełen dobroci dla małych, bądź pochwalony na wieki.

Królu skazany przez wielkich, płaszczem pogardy okryty, z cierni koroną zwieńczony, bądź pochwalony na wieki.

2 Sm 5, 1-3

Namaszczenie Dawida na króla

Ps 122

Idźmy z radością na spotkanie Pana Ucieszyłem się, gdy mi powiedziano: „Pójdziemy do domu Pana”. Już stoją nasze stopy w twoich bramach, Jeruzalem.

Kol 1, 12-20

Bóg przeniósł nas do królestwa swojego Syna

Alleluja

Błogosławiony, który przybywa w imię Pańskie; błogosławione Jego królestwo, które nadchodzi.

Łk 23, 35-43

Jezu, wspomnij na mnie, gdy przyjdiesz do swego królestwa

ZBIÓRKA PLECAKÓW DLA OSÓB BEZDOMNYCH



Plecaki, termosy, odzież, buty dla osób bezdomnych można również przynosić do Parafialnego Zespołu Caritas we czwartki w godz. od 17.00 do 18.00. Dziękujemy!

Po raz dwudziesty na Jasnej Górze

Do udziału w XX Pielgrzymce Duchowieństwa i Wiernych Archidiecezji Wrocławskiej na Jasną Górę 20/21 września 2019 roku zostały zgłoszone 3794 osoby ze 103 parafii. Ojciec Wiesław Przyjemski OMI przywiózł osiemnaście osób z naszej parafii.

Kościół wrocławski przybywa co roku do domu Matki, by spotkać się z Nią, uczyć się od Niej odczytywania słowa Bożego, podziękować za opiekę nad nami i powierzyć Jej siebie samych, nasze rodziny i parafie, całą archidiecezję i Polskę. Oddanie archidiecezji wrocławskiej Matce Bożej Częstochowskiej ślubowali wierni z Dolnego Śląska w 2000 roku. Tradycję zainicjował kard. Henryk Gulbinowicz, który oddał Dolny Śląsk w macierzyńską niewolę Maryi, niejako dopełniając ślubów Jana Kazimierza. Archidiecezja wrocławska złożyła wtedy na Jasnej Górze wotum – pierścień zaślubin z herbem wrocławskim, który został umieszczony przy ołtarzu w kaplicy Cudownego Obrazu. Darem naszej archidiecezji jest również figura Chrystusa Króla na walach jasnogórskich – kopia figury z placu Katedralnego we Wrocławiu. Teraz co roku wierni, wraz ze swoimi duszpasterzami, odnawiają śluby.

Po przyjeździe ok. godz. 20.00 uczestniczyliśmy w modlitwie różańcowej, którą prowadziły siostry zakonne z różnych zgromadzeń archidiecezji. Rozważanie w czasie Apelu Jasnogórskiego poprowadził o. bp Jacek Kiciński CMF. Podkreślił, że Kościół przychodzi do Maryi zawsze jak dziecko. – Przychodzimy do Ciebie Maryjo, jako Twoje dzieci i jako wspól-

nota Kościoła wrocławskiego – mówił. – Jest z nami pasterz naszej archidiecezji, są biskupi, kapłani, osoby życia konsekrowanego, klerycy i wierni naszej dolnośląskiej ziemi. Nasze tegoroczne czuwanie wpisuje się w ogólnopolski program duszpasterski, którego myślą przewodnią są słowa „W mocy Bożego Ducha”. Przybywamy tu, na Jasną Górę, do Wieczernika naszej Ojczyzny, by razem z Tobą, o Matko nasza, trwać na modlitwie i wypraszać moc Ducha Świętego dla nas i tych, do których jesteśmy posłani – mówił bp Jacek.

W szczególny sposób powierzył dzieci i młodzież szkolną, nawiązując do rozpoczętego właśnie roku nauki. – Rok szkolny to czas zdobywania wiedzy i mądrości. Dla dzieci i młodzieży to czas wzrastania w łasce u Boga i u ludzi. Maryjo, miej w opiece wszystkie nasze rodziny. Tobie, o Matko, powierzamy wszystkich nauczycieli, katechetów i tych, którzy towarzyszą dzieciom i młodzieży na drodze ich życia – modlił się bp Jacek.

Powierzył też studentów i ich kolejny nowy rok akademicki. – Przyjmij, Matko, do swego serca tych, którzy wkrótce rozpoczną czas studiów. Niech to będzie dla nich czas nauki, pracy i modlitwy. Niektórzy z nich odpowiedzieli na głos powołania do kapłaństwa i życia zakonne-

go – niech nigdy nie zabraknie im wiary, nadziei i miłości.

„Niedługo w naszej archidiecezji wrocławskiej rozpocznie się Spotkanie Młodych na Ślęży. Otocz, Maryjo, wszystkich, którzy tam przybędą, płaszcem Twojej Matczynej opieki. Jako wspólnota Kościoła wrocławskiego przygotowujemy się także na kolejne Europejskie Spotkanie Młodych Taizé. Niech to będzie czas działania Ducha Świętego w naszych sercach, czas budowania jedności i wsłuchiwanie się w słowo Boże” – prosił w rozważaniu przed Jasnogórką Ikoną bp Jacek Kiciński CMF.

Czuwanie przed Cudownym Obrazem Matki Bożej Częstochowskiej trwało do północy. Modlitwę, której przewodniczył ks. Piotr Wawrzynek, ubogacał śpiew chóru *Marianum* z parafii pw. Najświętszego Imienia Jezus we Wrocławiu, a czuwanie prowadziła wspólnota Dom na Skale. Modlitwę różańcową od godz. 23.00 prowadził ks. Zbigniew Słobodecki wraz ze Wspólnotą Rycerzy Kolumba z różnych miast Polski. Rozważaliśmy tajemnice bolesne.

O północy rozpoczęła się pasterka maryjna – Mszy świętej w kaplicy Cudownego Obrazu przewodniczył i homilię wygłosił bp Andrzej Siemieniowski. Po Mszy świętej odnowiliśmy akt oddania archidiecezji wrocławskiej Matce Bożej Częstochowskiej. Na Popowice wróciliśmy po godz. 4.00.

REDAKCJA, WROCLAW.NIEDZIELA.PL

Podziękowanie

Bardzo serdecznie dziękujemy wszystkim parafianom, którzy odpowiedzieli na nasz apel i przynieśli porcelanę stołową do użytku na naszych spotkaniach parafialnych. Dzięki temu możemy zaprzestać używania naczyń plastikowych i przyczynić się w ten sposób do ochrony środowiska.

Bóg zapłać!

PRZYJACIELE MISJI OBLACKICH

Sprostowanie

Serdecznie przepraszam Ojca Adriana za błąd w artykule o rekolekcjach Wspólnoty Lew Judy: zamiast O. Adrian napisałem O. Bartek.

PIOTR ROTTE

OAZA na Świętym Wzgórzu

W sobotę 5 października odbyła się VII pielgrzymka na Górkę Kapliczną zorganizowana przez Dolnośląskie Stowarzyszenie na Rzecz Dzieci i Dorosłych z Niepełnosprawnością Intelktualną OAZA.

Tym razem pielgrzymka wyruszyła z naszego kościoła pw. św. Jerzego a przewodniczył jej ks. Ryszard Skocz, dyrektor OAZY. O godz 9.00 odmówiliśmy Koronkę do Bożego Miłosierdzia i uformowaliśmy pochód ze śpiewem i z krzyżem świętym na przodzie. Wyruszyło kilkadziesiąt odważnych osób z kilku wrocławskich parafii, był nawet ojciec z dzieckiem w wózku. Po godzinie doszliśmy do kościoła pw. św. Teresy od Dzieciątka Jezus na Osobowicach, gdzie modliliśmy się w intencji Ojczyzny. Potem był czas na krótki odpoczynek.

O godz 11.30 grupa poszła polną drogą do pięknej kaplicy na Górze Osobowickiej. Tam uczestniczyliśmy we Mszy świętej, a interesującą homilię wygłosił o. prof. Kazimierz Lubowicki OMI, rozważając również sprawy duchowości osób niepełnosprawnych. Młodzież niepełnosprawna niosła dary do ołtarza. Był to m.in. chleb, którym dzieliliśmy się po Mszy świętej, wychodząc z kaplicy. Ostatnie słowa skierował do wiernych

Stowarzyszenie OAZA
Dolnośląskie Stowarzyszenie
na Rzecz Dzieci i Dorosłych
z Niepełnosprawnością Intelktualną
Numer konta:
08 1050 1575 1000 0090 3036 5242
ING Bank Śląski SA
Oddział we Wrocławiu,
ul. Szewska 72

ks. Ryszard Skocz, informując, że starają się o budowę domu opieki dla samotnych niepełnosprawnych i potrzebujących wsparcia finansowego.

Pielgrzymkę zakończyła agapa na wolnym powietrzu za kaplicą pomimo deszczu, który towarzyszył odważnym pielgrzymom tego dnia przez całą drogę.

Warto odwiedzić to piękne miejsce znane od stuleci, ciekawe też pod względem historycznym. Kaplica jest pod opieką parafii p.w. św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

Przeżyły to wydarzenie

MARIA I TERESA

Końcowy rachunek sumienia!

Zbliżam się do końca swych dni, robiąc prawdopodobnie ostatni rachunek sumienia. Przychodzi chwila lęku, czy wystarczy żalu za grzechy z tak długiego życia? Gdyby nie znajomość nauki Kościoła świętego i świętej Ewangelii, na pewno mój lęk byłby większy. Ale z wielką ufnością czekam na wezwanie mojego Pana, który z miłości do nas, grzeszników, poniósł straszną śmierć na krzyżu.

Żadna inna religia świata nie głosi takiej ceny zbawienia. Bo nie ma większej miłości, gdy ktoś oddaje swe życie za braci, a taką właśnie Miłością jesteśmy zbawieni przez Jezusa Chrystusa. Dlatego nie mogę wąt-

pić w Twoją, Jezu, Miłość, która mnie zbawiła. I wierzę świętym świadkom i Ewangelistom: Mateuszowi, Markowi, Janowi i Łukaszowi w ich przekaz Twojej świętej nauki i cudów, jakich nikt inny nie dokonał. I wierzę, że z wielkiej gromady rodzinnej (14 osób) zostawiłeś właśnie mnie w świecie najdłużej. Mam to ostatnie zadanie, abym – wierząc w Twoją dobroć i miłosierdzie – wybłagała zbawienie dla moich siostr i braci.

Kocham ich wszystkich i bardzo pragnę wszystkich spotkać w cudownym Domu mego Boga Ojca.

MARIA MARCINISZYN

**Pierwsza niedziela Adwentu
Początek roku liturgicznego A
1 grudnia 2019**

Stwórcu gwiazdzistych przestworzy
i wieczne światło wierzących,
Chryste, coś wszystko odkupił,
wysłuchaj naszą modlitwę.

Zdjęty litością nad światem,
któremu śmierć zagrażała,
Jego zbawieniem się stałeś
i uzdrowiłeś z niemocy.

Świat już pograżał się w mroku,
lecz Ty, jak słońce promienne,
z łona Dziewicy wyszedłeś,
zrodzony przez Nią w czystości.

Były niebiańskie i ziemskie,
posłuszne Twoim rozkazom,
hołd Ci składają w pokorze
i sлавią Twoją potęgę.

Ciebie, Najświętszy, prosimy:
nim przyjdiesz sądzić sumienia,
obroń nas w życiu doczesnym
od przewrotności szatana.

Chryste, nasz Królu łagodny,
niech Tobie z Ojcem i Duchem
będzie majestat i chwała
przez całą wieczność bez kresu.
Amen.

Iz 2, 1-5

Pokój królestwa Bożego

Ps 122

Idźmy z radością na spotkanie Pana
Uradowałem się, gdy mi powiedziano:
«Pójdziemy do domu Pańskiego!»

Już stoją nasze nogi

w twych bramach, o Jeruzalem.

Proście o pokój dla Jeruzalem:

Niech żyją w pokoju, którzy cię miłują.

Niech pokój panuje w twych murach,
a pomyślność w twoich pałacach.

Przez wzgląd na moich braci i przyjaciół
będę mówił: «Pokój w tobie!»

Przez wzgląd na dom Pana,

Boga naszego,

będę się modlił o dobro dla ciebie.

Rz 13, 11-14

Zbliża się nasze zbawienie

Aklamacja

Okaż nam, Panie, łaskę swoją
i daj nam swoje zbawienie.

Mt 24, 37-44

Potrzeba czujności w oczekiwaniu
na przyjście Chrystusa

Owoce życia wyjednane przez różaniec

Różaniec leczy trzy plagi, które atakują świat. Prostota tej modlitwy niszczy pychę i udziela prawdziwej mądrości. Ciąg tajemnic życia Jezusa i Maryi zatrzymuje umysł, który wędruje jak motyl i stopniowo pozwala mu zakosztować Prawdy. Odmawianie różańca pozwala wnikać w owocne i w miłujące poznanie tajemnic zbawienia.

Występki naszego wieku można sprowadzić do trzech głównych. Są to: pycha umysłu, płochość, która ucieka od wszelkie poważnej refleksji, oraz nieznamość naszego Pana Jezusa Chrystusa i Jego tajemnic, która prowadzi do bluźnierstw i wzgardzenia religią. Tymczasem modlitwa różańcowa, odmawiana w należyty sposób, wystarczy, by uleczyć te rany, które może uważamy za nieuleczalne.

Jeśli mowa o pysze umysłu, pamiętajmy, co o różańcu sądzą ludzie świata. Spychają tę praktykę do poziomu warstwy ludzi prostych i niewykształconych. Jak mówią, to dobre dla głupców, którzy nie umieją ani czytać, ani myśleć... Albo też dla kobiet, których umysł jest jakoby niezdolny do wzlotów... Także ich zdaniem odmawianie różańca świętego jest dowodem prostactwa, ignorancji i niemal głupoty...

Przyjmijcie w duchu wiary lub pomagajcie przyjąć tę modlitwę prawdziwie wzniosłą dla ludzi mających ducha Jezusa Chrystusa, a pierwszy, główny występki epoki zostanie zaatakowany u samych korzeni. Pokora zaczyna zajmować swoje miejsce, a wraz z nią prawdziwa mądrość, o której mówił wielki Apostoł w jednym ze swoich listów (por. 1 Kor 1, 18-25).

Niech ten spośród nas, komu się wydaje, że posiada mądrość, przyjmie szaleństwo, a wtedy stanie się prawdziwie mądry, ponieważ, dodaje [Apostoł], rzekoma mądrość tego świata jest szaleństwem w oczach Boga. Natomiast pozorne szaleństwo Boga jest większą mądro-

ścią niż to wszystko, co zyskuje pochwałę u ludzi. Ktoś może nie widzieć w tych słowach dowodu na to, co przedstawiliśmy, ale jeśli mówimy prawdę, to czemu nie przejść do praktyki? Czy raczej wolimy zakopać ten talent otrzymany od Matki rodziny i trwać w szaleństwie osądów świata, niż stać się na nowo małymi dziećmi i dołączyć do pokornych, aby wejść do królestwa niebieskiego? Weźcie więc w dłonie tę prawdziwą cenną koronę, znajdźcie upodobanie we wdychaniu słodkich woni jej kwiatów; z radością, że za cenę tak szacownej prostoty możecie zasłużyć na chwałę obiecaną temu, kto się uniży.

Druga dominująca wada w obecnym pokoleniu to płochość niestałego umysłu, którego nie zatrzymuje nic, nawet najciekawsze przedmioty. Ofiarujcie mu to, co nazywa on moralnością, i to, co jest prawdą. Nakłońcie go do refleksji, a przynajmniej do pomyślenia przez parę chwil o zbawieniu swojej duszy. Jeśli sprawi wrażenie, że ustępuje przed waszymi prośbami, w tejże chwili wam umyka jak motyl. Nieustanne bycie w ruchu jest dla niego najmilszą przyjemnością. Przyznaję, wielkie to zło, być może największe ze wszystkich rodzajów zła. Czy pozostawimy je bez lekarstwa? Zapytamy, gdzie znaleźć to lekarstwo? Czy ten typ chorób nie czyni je daremnym? Odpowiadam, że nie należy tak szybko się zniechęcać. Gdyby bowiem istniał sposób zatrzymania ruchliwości umysłu, gdyby było możliwe zatrzymać tę błąka-

jącą się wyobraźnię miło i bez wysiłku... Gdyby przesuwając przed nią ciąg różnorodnych i ciekawych obrazów, można było stopniowo przyzwyczaić ją do rzeczy poważnych, dać jej zakosztować prawdy, przytrzymać ją w kręgu przedmiotów pobożnych, niebiańskich, a nawet boskich... Czyż nie wolno byłoby jeszcze żywić jakiejś nadziei? Och! Z pewnością! Otóż, już bez wykrętów, ofiarujcie albo przyjmijcie święty różaniec.

Trzecia, bardzo znacząca wada, która jest tylko następstwem dwóch poprzednich, polega na głębokiej ignorancji, w jakiej tkwimy, a dotyczy tajemnic i czcigodnej osoby naszego Pana Jezusa Chrystusa. Mówiąc o wierze, święty Paweł stwierdził: wiara rodzi się z tego, co się słyszy (Rz 10, 17). Czy można jednak przyjąć wiarę niezależnie od tego, czy Bóg przemawia do nas bezpośrednio, czy też posyła nam Apostołów lub aniołów, jeśli nie słuchamy słowa, które ją rodzi? A umysł pełen pychy nie wierzy w to, że potrzebuje nowego światła; umysł płochy ucieka na sam widok czegoś poważnego. Stąd zło niewiedzy w dziedzinie wiary. Zło tak rozpowszechnione, tak mało odczuwane, że można powiedzieć wraz z prorokiem: lud siedzi w ciemnościach, w mroku śmierci (por. Ps 107, 10).

Pytamy teraz, czy rozwinięty różaniec rozproszyłby niewiedzę o tajemnicach naszego Pana, w jakiej powszechnie tkwią ludzie? W tej kwestii nie może powstać najmniejsza wątpliwość. Niech zatem wierni umieją docenić ten skarb i niech każdy z niego czerpie w taki sposób, jak nas naucza Kościół. To doskonałe drzewo wyda owoce. Prawdziwie będą to owoce życia. Ci zaś, którzy nim gardzą, przedkładając ciemności nad światło, upodobnią się do tych ziem, których nigdy nie oświetlają dwie wielkie pochodnie świata. Opuścić Jezusa i Maryję, o Niebo! Czyż nie narażają się w ten sposób na to, że opuści ich Jezus i Maryja?

PAULINA MARIA JARICOT



Wolontariusze Niniwy na Ukrainie

Klasztor w Tywrowie jest niesamowitym miejscem, otwartym nie tylko na mieszkańców tej wioski, ale przede wszystkim na ludzi młodych, poszukujących Chrystusa. Oblaci Maryi Niepokalanej – Ojcowie Rafał, Witalij i Wadim oraz Brat Jan, którzy tam obecnie mieszkają, poświęcili wiele lat, aby do tego miejsca przyciągnąć jak najwięcej młodzieży z całej Ukrainy. My, wolontariusze z różnych zakątków Polski, przyjechaliśmy tam, aby wspomóc ich w tym niezwykłym dziele.

Do Tywrowa przybyliśmy późnym wieczorem, po niemal całym dniu podróży, jednak mimo to zostaliśmy przywitani bardzo ciepło – dobrą kolacją. To było pierwsze zderzenie z niezwykłą serdecznością, jaka panowała w klasztorze ojców oblatów, a szczególnie w kuchni, gdzie rządziła Pani Gala, a w której miałam spędzić większość swojego czasu.

Mimo że spodziewałam się ciężkiej pracy przy budowie kościoła, jedynie chłopaków przydzielono do pracy fizycznej, a my, dziewczyny, zostałyśmy zmobilizowane do pracy „domowej”, takiej jak gotowanie, sprzątanie czy pomoc przy praniu i prasowaniu. I choć początkowo nie potrafiłam się pogodzić z myślą, że moja praca jest mniej wartościowa, to z każdym usłyszaniem „dziękuję”, dobrym słowem, a nawet zwykłym uśmiechem, czułam, że to, co robię, jest nie bez znaczenia.

Pierwszy tydzień był dla nas trudnym czasem, kiedy musieliśmy się wdrożyć w rytm dnia codziennego. Już od godz. 7 rano potrzebna była nasza pomoc w kuchni, zawsze znalazło się coś do roboty, a praca kończyła się dopiero późnym wieczorem.

Chwilą wytchnienia w tym szaleństwie była codzienna Eucharystia i choć początkowo trudność sprawiała nam nieznaną modlitw po ukraińsku, z każdym ko-

lejnym dniem coraz mniej korzystaliśmy ze ściąg z wydrukowanymi tekstami. Moment, w którym mogliśmy zawieńczyć Jezusowi nasze codzienne zmagania i trudności, był dobrym czasem wyciszenia i skupienia. Jednak to kolejny tydzień pracy był czasem, w którym najmocniej mogliśmy doświadczyć Bożej obecności.

„Miejcie odwagę żyć dla miłości!”. To było hasło tegorocznego festiwalu „Tchnienie Życia”, na który przyjechała ponad setka młodych, aby dać świadectwo swojej wiary. Przyjęli nas z ogromną radością i życzliwością, kiedy wszyscy po kolei przedstawialiśmy się, a także śpiewaliśmy dla nich „Hej, sokoły” po polsku i „Pan jest Pasterzem moim” w ich ojczystym języku.

Mimo obecności tak wielu ludzi, czułam, że był to dla mnie czas, kiedy naprawdę mogłam odpocząć. Razem z innymi młodymi braliśmy udział w licznych wydarzeniach, takimi jak Msza święta,



konferencje (które zawsze ktoś chętnie nam tłumaczył) czy potańcówki, dzięki czemu udało nam się rozpocząć wiele nowych znajomości. I choć dalej rozpoczynaliśmy swój dzień wcześniej rano a kończyliśmy dość późno, to w ciągu dnia zawsze znalazły się ręce chętne do pomocy w kuchni czy przy zmywaniu, co pozwalało nam na chwilę przerwy.

I choć młodzież na koniec tygodnia opuściła Tywrów, w klasztornych murach wciąż atmosfera była pełna napięcia, ponieważ szykowaliśmy się na przybycie kolejnej grupy – wspólnoty małżeństw, które przyjechały na rekolekcje razem z dziećmi.

W tym miejscu non stop coś się dzieje, co chwilę przewijają się kolejne grupy, ono bezustannie tętni życiem. Ta niewielka wieś gdzieś na Podolu, nad którą wyraźnie góruje stary klasztor, przyciąga do siebie ludzi. Mam nadzieję tam jeszcze

wrócić, bo wiem, jak ważne jest to miejsce, szczególnie dla przyjeżdżającej licznie co roku młodzieży, a tak wiele jeszcze trzeba tam zrobić. Dlatego zachęcam serdecznie młodych ludzi do zaangażowania się w Wolontariat Misyjny Niniwy, bo może właśnie tam odnajdą swoje powołanie.

ZOSIA

Odbudowa kościoła w Tywrowie



W górę serca – daj się odnaleźć!

W sobotę 28 września br. odbyło się na Ślęży, zwanej Taborem młodych, coroczne spotkanie młodzieży archidiecezji wrocławskiej. Hasło tegorocznego spotkania: „W górę serca – daj się odnaleźć” to słowa, które pozwalają odkryć siebie i sens swojego życia przez spotkanie ze słowem Bożym.



testy, diagnozy, a jednak znaleźliśmy czas na spotkanie się z Bogiem. Szlak nas prowadził, a my slišmy, rozmawiając z Panem Bogiem.

Przy drodze co jakiś czas stały wolontariuszki trzymające plakaty z pytaniami, które każdy z nas rozważał sobie w duchu. Trzymałam też relikwie św. Stanisława, patrona piel-

Okolo godziny 9.30 spotkaliśmy się przy przełęczu Tapadła w swoich grupach. Gdy polana była już zapełniona, zaczęliśmy się rozgrzewać, tańcząc. Rozgrzani i gotowi do drogi ruszyliśmy na Ślężę żółtym szlakiem. Pielgrzymce towarzyszyły śpiewy, różaniec, fragmenty słowa Bożego, ale też i cisza. W czasie ciszy każdy z nas rozmyślał o różnych sprawach, tych dobrych i tych złych.

Gdy wchodziliśmy krok po kroku, to było nam coraz ciężiej, tak jak Jezusowi Chrystusowi wnoszącemu krzyż na Golgotę. Było Mu ciężko, ale robił to dla nas, z miłości. My także wchodziliśmy na górę, trudząc się przy tym, bo chcieliśmy pokazać Bogu, jak bardzo go kochamy. Jest początek roku szkolnego i większość z nas ma sprawdziany, kartkówki,

grzymki. Były one bardzo ciężkie, ale ten trud ofiarowałam Panu Bogu. Jest to jakby porównanie do ciężaru, jakim są grzechy. Cały ten worek z grzechami zanosimy do Pana Boga podczas spowiedzi. Pan Bóg nas wyzwala, wyjmując te grzechy z worka. Gdy weszłam na górę, poczułam się wolna, oddając kapłanowi relikwie.

Kiedy weszliśmy na polanę, mieliśmy czas na ulokowanie się i załatwienie swoich potrzeb, takich jak kupony na obiad czy toaleta, zwiedzaliśmy też piękny kościół. Msza święta była na świeżym powietrzu i wszystkie słowa chłonełam

z dużą prędkością. Mszy przewodniczył arcybiskup Józef Kupny. Siedząc na trawie, słuchaliśmy pięknego kazania.

Po Mszy ksiądz Bartczak postanowił nas rozruszać i zaczęliśmy śpiewać jego hity, takie jak „Wybieraj dobro!” czy „Po co to wszystko?”. Tańczyliśmy belgiijkę i każdy tańczył z każdym. Ja trafiłam na chłopaka, z którym tańczyłam przez minutę, a dowiedziałam się o nim bardzo dużo. Ma na imię Michał, jest z Wrocławia i tydzień temu miał osiemnastkę (oczywiście złożyłam mu życzenia). Spotkałam też koleżankę z podstawówki i drugą koleżankę z gimnazjum. Tak więc była między nami jakaś więź. Każdy był otwarty na



drugą osobę – czy to ksiądz, siostra zakonna, chłopak czy dziewczyna. Jednym słowem, nie nudziłam się. Następnie była przerwa na jedzenie i można było wykorzystać kupon na przepyszną grochówkę wydawaną przez harcerzy. Po zjedzeniu grochówki musiałam już iść, więc wzięłam swoje rzeczy i wraz z Niniwą zaczęliśmy schodzić z Ślęży.

Bardzo mi się podobał ten wyjazd i mam zamiar w następnym roku pojechać znowu. Chciałabym wszystkich was młodzi zaprosić na tę niezwykłą i pełną wrażeń wycieczkę. Bez względu na to, czy masz jakąś sprawę, którą trudno ci rozwiązać, czy po prostu chcesz porozmawiać z Panem Bogiem.

MARYSIA KOSOWSKA



Dzień skupienia NINIWA

„Przypatrzcie się, bracia, powołaniu waszemu” (1 Kor 1, 26), to słowa, które najlepiej oddają to, co działo się na naszym dniu skupienia. Przez cały ten czas zastanawialiśmy się, do czego powołuje nas Bóg oraz jakim człowiekiem należy być na drodze życia. Nie jest tak, jak wielu myśli, że powołanie oznacza tylko i wyłącznie życie konsekrowane.



Jest to plan, Boże wskazania, które sprawiają, że życie człowieka może się w pełni rozwinąć. Cytując słowa z konferencji, którą wygłosił o. Jan Wlazły OMI: „Powołanie to taka droga, na której najmocniej będziesz kochać drugiego człowieka”.

Dzień skupienia Niniwy rozpoczął się już w piątek 4 października o godz. 19.00. Całe spotkanie poświęciliśmy na omówienie tzw. „Niniwowskazów” czyli krótkich porad na szczęśliwe i dobre życie. Dotarł do nas wtedy o. Jan, który poprowadził drugą – sobotnią część dnia skupienia.

Dla wielu z nas sobota rozpoczęła się bardzo sennie. Wszyscy musieli wcześniej wstać, aby zdążyć na pierwszy punkt programu, który rozpoczął się o godz. 7.30 w kościele pw. św. Jerzego. Razem z ojcami z naszej parafii odmówiliśmy jutrznię. Następnie była chwila rozmyślenia nad niedzielą Ewangelią, która mocno wpisała się w myśl przewodnią dnia skupienia. Później udaliśmy się na śniadanie do salki, po którym o 9.30 rozpoczęła się konferencja, prowadzona przez o. Jana.

Całe nauczanie dotyczyło powołania i podejmowania decyzji. Ojciec mówił o słowach papieża Franciszka, który w adhortacji do młodych pisze, iż „Młody człowiek to ten, co ma marzenia”. Po nauczaniu mieliśmy czas na pracę w grupach. Kiedy uporaliśmy się ze wszystkimi zadaniami, udaliśmy się do małego ko-

ścioła na Różaniec. Po nim zjedliśmy obiad, a o 15.30 rozpoczęła się Koronka do Miłosierdzia Bożego i nabożeństwo pokutne.

Mieliśmy okazję pomodlić się oraz skorzystać z sakramentu pojednania. Dla wielu z nas był

to najbardziej poruszający moment całego dnia skupienia. Następnie o 18.00 uczestniczyliśmy we Mszy świętej, na której homilię wygłosił o. Jan. Mówił o wielkim prezencie, jakim jest dla Kościoła nowy kapłan czy siostra zakonna. Opowiedział również historię swojego powołania, które wzrastało tu, na Powolicach. Idąc za słowami papieża Franciszka, przestrzegł dorosłych przed ga-

szeniem marzeń młodych. Ojciec Jan powiedział też, że nie możemy się bać podejmowania trudnych i wiążących decyzji. Po Mszy świętej wróciliśmy do salki, gdzie na zakończenie obejrzelśmy film „Jutro będziemy szczęśliwi”. Opowiada on o Samuelu, który niespodziewanie musi przystosować się do roli ojca. Będąc w dramatycznej sytuacji mężczyzna powoli zaczyna odkrywać swoje powołanie i to nadaje sens jego życiu.

Podsumowując cały dzień skupienia, myślę, że dał wszystkim wiele do myślenia. Bardzo podobał mi się rozkład wszystkich punktów programu oraz to, że wytworzyła się niezwykła atmosfera pomiędzy wszystkimi uczestnikami.

Wszystkich, którzy myślą o wstąpieniu do NINIWA, zapraszamy na spotkania, które odbywają się w każdy piątek o godz. 19.00. Czy warto być Niniwitą? Odpowiedź jest jedna – warto :)

JAN GINAŁ

Taizé po raz trzeci we Wrocławiu

Jednym z pierwszych gości z Polski w Taizé był biskup, a potem kardynał, Karol Wojtyła. Odwiedził Taizé w latach 1964 i 1968. Wrócił tam po raz trzeci w roku 1986 już jako papież.

Spotkanie we Wrocławiu na przełomie lat 1989/1990 było dla wielu zaskoczeniem. Niezwykle ciepłe przyjęcie, jakie zgotowano uczestnikom z różnych stron Europy, wywarło na nich ogromne wrażenie. Wszyscy mogli bezpośrednio odczuć ewangeliczną gościnność polskich rodzin. Pierwszy raz w historii spotkań niemal 50-tysięczna rzesza młodych została zaproszona do prywatnych domów. Było nawet więcej gościnnych rodzin niż uczestników.

Arcybiskup Józef Kupny przypomina tę gościnność i pragnie, aby wrocławianie znów przyjęli młodych z całej Europy w dniach od 28 grudnia do 1 stycznia. Nie potrzeba wiele:

wystarczy kawałek podłogi i skromne śniadanie.

W naszej parafii przygotowania do 42. Europejskiego Spotkania Młodych Taizé koordynuje grupa młodzieży ze wspólnoty NINIWA. Działa już Centrum Przygotowań przy ul. Piastowskiej 1a. Trwa modlitwa: od wtorku do soboty o godz. 9.00 i 13.00 w Centrum Przygotowań; w poniedziałki o godz. 20.15 w kościele św. Macieja (pl. Nankiera).

Więcej informacji:

FB/Taize.Polska, FB/Taize.Wroclaw

REDAKCJA



Nasza wiara rosła razem z nami

Jesteśmy małżeństwem od 10 lat. Oboje pochodzimy z rodzin katolickich. Madzia wychowała się w rodzinie, gdzie ciocia jest osobą konsekrowaną w Ruchu Światło-Życie, Krystian natomiast dorastał z bratem, który został kapłanem w zakonie Ojców Franciszkanów.

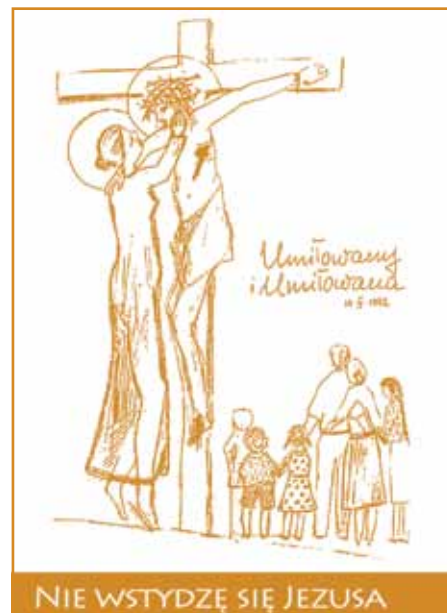
Rodzice zawsze z troską dbali o to, abyśmy byli blisko Boga. Nasza wiara rosła razem z nami. Kościół był częścią naszego życia: godziny duszpasterskie, ministrantura, udział we wspólnotach dla dzieci i młodzieży, wyjazdy na Górę św. Anny, czy na wakacje z Bogiem. Kiedyś, już po ślubie, wspominając dzieciństwo, okazało się, że byliśmy w tym samym czasie w Zieleńcu na wakacjach z Bogiem, ja z grupą z Kłodzka, Krystian z grupą z Wrocławia.

W naszym życiu młodzieńczym nieobecne nam były różne nabożeństwa czy pieśne pielgrzymki, w tym do Częstochowy. Poznaliśmy się i zakochaliśmy w sobie, będąc w Duszpasterstwie Akademickim Antoni. Po ślubie wiedzieliśmy, że nasze życie trzeba połączyć ze wspólnotą katolicką.

Rodzice naszych przyjaciół zaprosili nas do Wspólnoty „Umiłowany i umiłowana” i żyjemy w niej już 7 lat. Wspólnota to nasi bliscy i przyjaciele, którzy cieszą się naszymi radościami i wspierają nas w trudnych chwilach, wskazując na

krzyż Jezusa. Wspólnota to miejsce, które daje przykład, jak być dobrym mężem, żoną, rodzicem, chrześcijaninem, jak walczyć ze słabościami, jak dzielnie stawiać światu czoła. Wspólnota to Ojciec Kazimierz, który nieugięcie walczy o to, abyśmy coraz mocniej i piękniej się kochali.

Kochając Jezusa prawdziwie i szczerze, nie wyobrażamy sobie tego, aby się Go wstydzić. Możemy raczej myśleć o sytuacjach, gdy za mało dajemy świadectwo o Nim. Kochając Jezusa, robimy znak krzyża przed posiłkiem nie tylko w domu. W pracy widać, że nie jemy mięsa w piątek, nosimy dumnie różaniec na rękę, krzyż na piersi, ubieramy się na białą w czarny piątek. Robimy znak krzyża na ulicy czy w autobusie, gdy mijamy kościół, stajemy w obronie wiary w różnych rozmowach (dzięki wsparciu Ducha Świętego), jedziemy podczas wakacji na rekolekcje ze Wspólnotą i opowiadamy o tym w pracy i nie tylko. Na portalach społecznościowych przekazujemy treści pokazujące, że jesteśmy za życiem, za Jezusem.



Osobą, która jednak najpilniej przypa- truje się naszemu świadectwu, jest nasz 7-letni synek Szymon. Kochając Jezusa, chcemy, aby także on Go pokochał. Staramy się pokazać mu naszym zachowaniem i postępowaniem, jak żyć w prawdzie i miłości. Wiemy, że rodzice w pewnym momencie stają się dla dziecka niewystarczającym autorytetem. Mimo wielkiego wysiłku wkładanego w wychowanie, dziecko zaczyna dostrzegać nasze słabości i ważne, aby znalazło wtedy najlepszy autorytet – Boga.

Od małego z synkiem modlimy się w domu, chodzimy na Msze Święte (choć nie zawsze to było łatwe i proste) nie dlatego, że musimy, tylko dlatego, że chcemy, bo kochamy Boga, a On kocha nas. Wybraliśmy dla Szymonka szkołę katolicką, aby widział, że Pan Bóg jest nie tylko w domu, kościele czy Wspólnocie, ale również w szkole. Pokazujemy, że Pan Bóg jest z nami w samochodzie, gdy modlimy się przed dłuższą podróżą. Mimo różnych trudnych i ciężkich sytuacji w życiu, po ludzku nie do zniesienia, potrafimy być uśmiechnięci, radośni, cieszyć się życiem tylko dzięki temu, że ufamy Bogu i w jego tajemniczy plan na nasze życie.

MAGDALENA I KRYSZTIAN SZYMAŃSCY



Po 24 latach znów w Obrze

Czytając Pismo Święte, widzimy wyraźnie, że Pan Bóg, realizując swój plan zbawienia, często powracał w te same miejsca. Czynił to wręcz perfekcyjnie, o czym świadczą chociażby biblijne obszary, na których profetyczne wydarzenia ze Starego Testamentu stawały się miejscem wydarzeń nowotestamentalnych, które tamte zapowiadały.

Tej samej logiki i boskiej pedagogii doświadcza w ostatnim czasie nasza Wspólnota „Umiłowany i umiłowana”. Dwa lata temu, dzięki naszemu Ojcu Proboszczowi, powróciliśmy do wiecznika, gdzie Wspólnota miała swój początek 14 kwietnia 1992 roku. W tym roku po 24 latach wróciliśmy do Obrze, by przeżyć nasze coroczne rekolekcje. Byliśmy tam w roku 1992, 1993 i 1994, gdy szukaliśmy drogi rozwoju dla młodej Wspólnoty. To tu nauczyliśmy się wzajemnej miłości, miłości do Ojca Kazimierza, wspólnotowości, to tu walczyliśmy o maryjność tej Wspólnoty, to tu w alejce brzoazowej (która, jak się okazało, nieuczyszczana całkiem zarosła) po raz pierwszy wybrzmiały słowa naszego Ideалу Życia.

Przez 27 lat Wspólnota rozrosła się. W pierwszych latach rekolekcyjnych mieściliśmy się w domu rekolekcyjnym, w tym roku z trudem mieścimy się we wszystkich udostępnionych nam pokojach w seminarium i Opatówce w dwóch turnusach. W I turnusie uczestniczyło 98 osób, w II – 147 osób.

Tematem rekolekcji była miłość do Boga i drugiego człowieka analizowa-

na przez Ojca w oparciu o „Twierdzą wewnętrzną” św. Teresy z Avila. O modlitwie i życiu wewnętrznym słuchaliśmy podczas kazań. Konferencje natomiast dotyczyły życia rodzinnego na podstawie atmosfery panującą w domu Zeli i Ludwika Martinów – rodziców św. Terenii od Dzieciątka Jezus. Tych, którzy przeżyli śmierć czworga dzieci w różnym wieku, a których pięć córek zostało zakonnicami. Teren klasztoru stał się sprzymierzeńcem naszych rekolekcji – miejsce omdłone, miejsce, gdzie wszyscy nasi oblaci dochodzili do kapłaństwa, zmagali się ze sobą, walczyli. W tych murach tyle się wydarzyło podczas całej jego historii – cysterskiej, wojennej, oblackiej. I wydarza się nieustannie. Bo Pan Bóg też lubi przychodzić do ludzkich dusz w bliskich sobie miejscach, w przestrzeni sobie przyjaznej.

Program dnia jak zawsze – wspólna modlitwa, codzienna Eucharystia i godzinna adoracja Najświętszego Sakramentu, Apel Jasnogórski przy grocie Maryi, adoracje przez dwie kolejne noce, wieczorne spotkania z poszczególnymi małżeństwami, które opowiadały o swo-

im życiu, wspólna kawa, rozmowy, dzielenie się i pogodne wieczory – przygotowywane przez dzieci i młodzież oraz przez dorosłych dla maluchów. I ogromna życzliwość względem nas wszystkich Ojców i Braci, z którymi dzieliliśmy przestrzeń seminaryjną i refektarz.

Była oczywiście też część wspomnieniowa. W kościółku św. Walentego, gdzie w latach 1992–1994 odprawiana była codzienna Eucharystia, uczestniczyliśmy w niej z lekko ściśniętym gardłem. Tyle wspomnień, wzruszeń. Malutkie wówczas dzieci, są tu teraz ze swoimi rodzinami i dziećmi... Kiedyż to życie upłynęło?

Dziękujemy z całego serca naszemu Ojcu za trud, jaki wkładał każdego dnia, by rekolekcje były dobre i owocne, wszystkim Oblatom, którzy umożliwili nam przeżycie tych rekolekcji, kuchni, która nas rozpieszczała obfitością i domowością potraw, a nade wszystko dobremu Bogu, który robi wszystko, by rodzina, na którą przypuszcza się obecnie tak zorganizowany i zmasowany atak, była tym, czym On sobie zapragnął. Miejscem miłości, jedności, przyjaźni, środowiskiem wzrastania w wierze małżonków i dzieci, miejscem doświadczania Bożej czułości.

EWA I JAREK SOŁECKI

Zdjęcia w fotogalerii s. 28–29

SŁOWO BOŻE W CODZIENNOŚCI – LISTOPAD

FOT. EWA SOŁECKA

W proch każesz powracać śmiertelnym i mówisz «Synowie ludzcy, wracajcie!» (Psalm 90, 3)



REKOLEKcje WSPÓLNOTY „UMIŁOWANY I UMIŁOWANA” – LIPIEC I SIERPIEŃ 2019

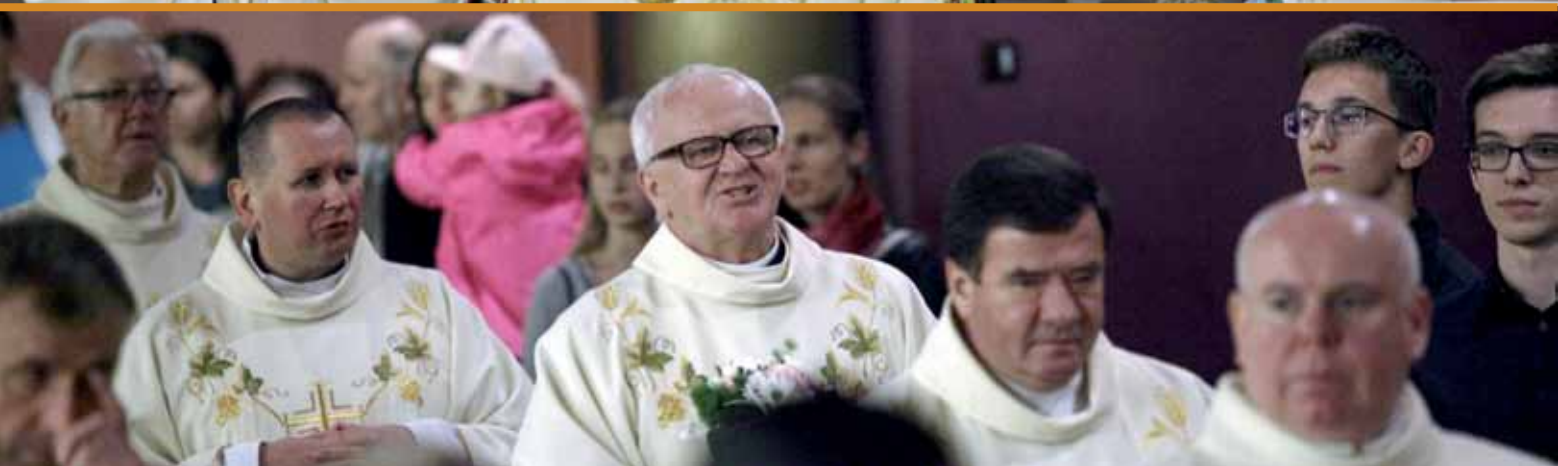
FOT. ARCHIWUM WSPÓLNOTY





JUBILEUSZ PARAFII I KOŚCIOŁA – 13.10.2019

FOT. PIOTR JANICKI



JUBILEUSZ PARAFII I KOŚCIOŁA – 13.10.2019

FOT. PIOTR JANICKI



SPRZĄTANIE I MYCIE OKIEN

Tel. 889 938 736

POLSKI ZWIĄZEK GŁUCHYCH

DCM sp. z o.o. zaprasza na badania słuchu u dzieci i dorosłych, ul. Braniborska 2/10 pn.-pt. od 8.00 do 20.00

Tel. 71 355 6719

PSYCHOLOG-PSYCHOTERAPEUTA

konsultacje, terapia indywidualna, testy.

www.psychoterapeuta-wroclaw.eu

Tel. 691 507 676

FHU „NASZE PODŁOGI” – deski, parkie-

ty, panele, listwy; montaż, cyklinowanie; ul. Popowicka 28, www.naszepodlogi.pl

Tel. 725 615 008

REMONTY – malowanie, gładzie, płyty g/k, panele, wykładziny, instalacje, kafelki, drzwi.

Tel. 518 897 865

MARTER – remonty kompleksowe, instalacje elektryczne, hydrauliczne, terakota, glazura.

Tel. 607 633 217

REMONTY – naprawy, malowanie, płytki, panele, drzwi, płyty g/k, gładzie.

Tel. 507 626 907

KONSERWATOR DOMOWY

wszelkie naprawy, awarie.

Tel. 790 421 925

OKOLICZNOŚCIOWE DEKORACJE

kwiatowe z okazji chrztu, komunii, ślubu, wesela.

Tel. 692 055 864

NAUCZYCIELKA CHEMII

udziela korepetycji.

Tel. 515 700 694

KOREPETYCJE Z CHEMII

w zakresie gimnazjum i liceum.

Tel. 793 068 657 po godz. 15.00

JĘZYK NIEMIECKI korepetycje, lekcje, wszystkie poziomy zaawansowania.

Tel. 510 622 038

KOREPETYCJE z języka polskiego na Popowicach; zakres szkoły podstawowej.

Tel. 504 369 240

JĘZYK ANGIELSKI korepetycje. Przygotowanie do egzaminu gimnazjalnego.

Tel. 663 017 429

NAUCZYCIELKA CHEMII udziela korepetycji (liceum, szkoła podstawowa).

Tel. 663 017 429

KOREPETYCJE

Z JĘZYKA ANGIELSKIEGO

Tel. 515 700 694

NAUCZYCIEL DYPLOMOWANY W KLASIE TRĄBK

prowadzi zajęcia:

- nauka gry na trąbce, gitarze, pianinie
- śpiew, zespoły kameralne
- zajęcia umuzykalniające
- wprowadzanie w świat rytmu i melodii

**WIELOLETNIE DOŚWIADCZENIE
I SUKCESY W PRACY PEDAGOGICZNEJ
Z DZIEĆMI, MŁODZIEŻĄ I DOROSŁYMI**

Tel. 501 610 867

e-mail: msmuzyk@wp.pl

**SPRZEDAM
4 FELGI ALUMINIOWE
Z NOWYMI OPONAMI
225/55R17**

**DO MERCEDESA – TANIO!
TEL. 509 523 455**

RODZINA WYNAJMIE MIESZKANIE

na Popowicach lub w okolicy.

Tel. 792 258 709

KUPIĘ MIESZKANIE na Popowicach lub sąsiadujących osiedlach.

Tel. 693 959 935

WYNAJMĘ MIEJSCE PARKINGOWE

w garażu podziemnym na Popowicach.

Tel. 601 899 492

SPRZEDAM MIESZKANIE

o powierzchni 100 m² w budynku wielorodzinnym w miejscowości Tuszyn koło Dzierżoniowa. Tanio.

Tel. 74 831 4377 lub 663 625 151

KUCHARKA na wszelkie imprezy okolicznościowe (wesela, chrzciny, komunie i nie tylko).

Tel. 71 355 1878 lub 515 843 252

KUPIĘ MIESZKANIE

na Popowicach dla rodziny 2+2

Tel. 512 649 901

LEKCJE ŚPIEWU, solfeżu, teorii muzyki, gry na pianinie, keyboardzie, organach, akordeonie, klarnecie, saksofonie, flecie. Lekcje dla dzieci i dorosłych.

Tel. 793 936 800 – Marek Gierczak

USŁUGI KRAWIECKIE

**SKRACANIE, ZWĘŻANIE
WSZELKIE PRZERÓBK
WSZYWANIE ZAMKÓW**

PONIEDZIAŁEK-WTOREK-CZWARTEK

od godz. 9.00 do 17.00

ŚRODA-PIĄTEK

od godz. 7.00 do 15.00

**POD DUŻYM KOŚCIOŁEM,
KOŁO GŁÓWNEGO WEJŚCIA
OD UL. RYSIEJ**

ZAPRASZAMY!

TEL. 791 652 094

MATEMATYKA KOREPETYCJE

- szkoła podstawowa
- szkoła średnia
- przygotowanie do matury: *zakres podstawowy i rozszerzony*
- szkoła wyższa: *algebra liniowa, analiza matematyczna, rachunek prawdopodobieństwa*

DOJAZD DO DOMU UCZNIA

SKUTECZNIE I BEZSTRESOWO

TEL. 730-071-007

USŁUGI FOTOGRAFICZNE

Uroczystości rodzinne, imprezy okolicznościowe i firmowe.

Rzetelne wykonanie, negocjowanie warunków.

TOMASZ LEWANDOWSKI

TEL. 668 398 903

STOPKA REDAKCYJNA

ADRES: Parafia pw. NMP Królowej Pokoju, 54–239 Wrocław, ul. Ojców Oblatów 1

KONTAKT: krolowa@archidiecezja.wroc.pl

OPIEKUN: o. Jerzy Ditrich OMI

ZESPÓŁ: Maria Bodys, Ewa Kania, Barbara Małyka, Bożena Sobota, Damian Szpalerski

FOTOGRAF: Anna Zawłódzka, Piotr Janicki

NAKŁAD: 2 000 egz.

CENA: gratis

Zastrzegamy sobie prawo do skrótów redakcyjnych. Nie odpowiadamy za treść zamieszczanych reklam i ogłoszeń.

MSZE ŚWIĘTE

Msze święte w niedzielę i uroczystości
w kościele NMP Królowej Pokoju: **7.00, 8.30, 10.00, 11.30**
(z udziałem dzieci), **13.00, 18.00, 21.00** (akademicka)

Msze święte w niektóre święta zniesione:

6.30, 9.00, 11.00, 16.30, 18.00, 19.30

Msze święte w dni powszednie w kościele św. Jerzego:

6.30, 9.00, 18.00 oraz Msze święte pogrzebowe

SPOWIEDŹ

Okazja do sakramentu pojednania w każdy piątek od godz. **15.00** do **18.00** w kościele św. Jerzego; także na początku każdej Mszy świętej w niedzielę i święta oraz w dni powszednie o **9.00** i **18.00**. Popołudniowa spowiedź pierwszopiątkowa w dużym kościele, a o **6.30** i **9.00** w kościele św. Jerzego. Spowiadać się można także w indywidualnie umówionym terminie.

CHRZEST

Chrzty w trzecią niedzielę miesiąca podczas Mszy świętej o godz. **13.00**.

Każdy chrzest trzeba zgłosić w biurze parafialnym z kilkudniowym wyprzedzeniem, a w piątek poprzedzający chrzest uczestniczyć w specjalnej konferencji o godz. **19.00** dla rodziców i chrzestnych (sala nr 10).

Uwaga! Chrzty dzieci odbywają się na zasadzie przywileju wynikającego z wiary i świadectwa życia rodziców dziecka. Środowisko wiary jest tu zasadniczym motywem.

BIERZMOWANIE

Sakramentu bierzmowania udziela się w **II klasie szkoły średniej**. Młodzież, która uczęszcza na katechizację w szkole, może z początkiem września zgłosić się w parafii na indywidualną rozmowę przed rocznym przygotowaniem. Odbyna się ono w małych grupach ewangelizacyjnych.

I KOMUNIA ŚW.

Do I Komunii świętej dzieci przystępują w **III klasie szkoły podstawowej**. Są dwie grupy: rodzinna i tradycyjna. Rodzice dziecka zgłaszają się we wrześniu na spotkanie indywidualne, na którym poznają szczegóły przygotowania. Spotkania odbywają się raz w miesiącu. Poświęcenie dewocjonaliów na niedzielnej Mszy św. godz. **11.30** (X, XII, II, IV).

MAŁŻEŃSTWO

Planowany ślub zgłasza się trzy miesiące przed zawarciem, dołączając dokumenty: aktualne świadectwo chrztu, świadectwo katechizacji ze szkoły średniej, dowód osobisty oraz dokument z Urzędu Stanu Cywilnego stwierdzający stan wolny.

Nauki przedślubne: od września do czerwca wg grafiku (z przerwą w lipcu i sierpniu) w poniedziałek o godz. **19.00**; poradnia przedmałżeńska: obowiązkowe spotkania w poniedziałek o umówionej godzinie między **17.00** a **19.00** (sala nr 10).

SAKRAMENT CHORYCH

Sakramentu chorych udzielamy podczas odwiedzin chorych w wyznaczone piątki i soboty miesiąca oraz na indywidualne wezwanie. Przypominamy, że nie jest to sakrament umierających, lecz właśnie chorych, należy zatem w każdej poważnej chorobie wezwać kapłana z posługą sakramentalną.

Wszyscy chorzy naszej parafii mają możliwość przyjęcia Komunii świętej w każdą niedzielę dzięki posłudze nadzwyczajnych szafarzy Komunii świętej.

Chorych należy zgłaszać w biurze parafialnym.

POGRZEB

W przypadku śmierci nie wzywamy kapłana do zmarłego. Najpierw trzeba załatwić formalności w Urzędzie Stanu Cywilnego i pogrzeb. Do biura parafialnego приходzimy z odpisem aktu zgonu, ustalamy godzinę Mszy świętej (zwykle godz. **8.30** lub **9.30**) i informujemy o miejscu i terminie pogrzebu.

W dniu pogrzebu zabieramy kapłana na cmentarz, gdzie odprawiane są ceremonie pogrzebowe.

NABOŻEŃSTWA

Adoracja Najświętszego Sakramentu w pierwszą niedzielę miesiąca od godz. **14.00** do **18.00** i w każdy piątek od godz. **15.00** do **18.00**.

Nabożeństwo Maryjne Pierwszych Sobót: o godz. **8.30** Różaniec, Msza święta i adoracja Najświętszego Sakramentu.

Nabożeństwo powołaniowe w pierwszy czwartek miesiąca przed wieczorną Mszą świętą.

Nabożeństwo do Najświętszego Serca Pana Jezusa w pierwszy piątek miesiąca po wieczornej Mszy świętej.

Nabożeństwo do Matki Bożej Fatimskiej 13. dnia miesiąca po wieczornej Mszy świętej.

Nowenna do św. Antoniego we wtorki na Mszy św. o godz. **9.00**.

Nabożeństwo różańcowe w październiku: dla dzieci o godz. **16.30**, dla dorosłych po wieczornej Mszy świętej.

Wypominki z różańcem za zmarłych od 1 listopada, po Mszy świętej wieczornej; jak długo przynoszone są kartki wypominkowe.

Koronka do Miłosierdzia Bożego w poniedziałki po wieczornej Mszy świętej oraz codziennie o godz. **15.00** w kościele św. Jerzego.

Wielki Post: **Droga Krzyżowa** – piątek: dla dzieci o godz. **16.30**, dla dorosłych o godz. **17.30**; **Gorzkie Żale** – niedziela o godz. **17.00**

ROCZNICE

Pierwszą rocznicę urodzin i chrztu św. obchodzimy w naszej parafii w drugą niedzielę miesiąca. Msza święta i błogosławieństwo rocznych dzieci o godz. **13.00**

Kolejne rocznice małżeństwa obchodzimy w czwartą niedzielę miesiąca. Msza święta w intencji jubilatów o godz. **13.00**

Gdy ktoś obchodzi srebrne lub złote gody, możliwa osobna Msza święta z uroczystym odnowieniem przysięgi małżeńskiej. Obchody rocznicowe należy wcześniej zgłosić w biurze.

WAŻNE INFORMACJE

Biuro parafialne: poniedziałek–piątek od godz. **16.00** do **17.30**

Parafialny Zespół Caritas: czwartek od godz. **17.00** do **18.00**

Księgarnia parafialna: niedziela od godz. **9.30** do **13.00**

poniedziałek–piątek od godz. **13.00** do **18.00**

Rzymskokatolicka parafia NMP Królowej Pokoju
ul. Ojców Oblatów 1
54–239 Wrocław

tel. **71 793 6771 w. 46** (biuro parafialne)

fax: **71 793 6771 w. 30**

e–mail: krolowa.pokoju@archidiecezja.wroc.pl

Konto parafii: Bank PEKAO S.A. I Oddział Wrocław
Nr rachunku **49 1240 1994 1111 0000 2496 8601**
Tytuł wpłaty: darowizna na cele kultu religijnego

VI NOC ŚWIĘTYCH

ŚWIĘTY PRZEWODNIK:
EUGENIUSZ DE MAZENOD

START 18:00
EUCHARYSTIA W KOŚCIELE
ŚW JADWIGI
NA KOZANOWIE

UROCZYSTA PROCESJA
ULICAMI WROCŁAWIA

UCAŁOWANIE RELIKWII
W KOŚCIELE
MARYI PANNY KRÓLOWEJ POKOJU
NA POPOWICACH

BAL WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH
W SALI ŚW EUGENIUSZA

31 PAŹDZIERNIKA

NIE MOŻE CIEBIE ZABRAKNAĆ!